



Ks. PIOTR SKARGA

Urodził się 2.II.1536 r. w Grójcu. Był trzecim, najmłodszym dzieckiem. Dziadek nazywał się Powęski i był szlachcicem zagrodowym. Ojciec Piotra z powodu trudnej sytuacji materialnej przeniósł się do Grójca. W1523r otrzymał do książąt mazowieckich ziem pod miastem z prawem prowadzenia młyna. Nie wiadomo kiedy ojciec przybrał nazwisko Skarga, podobno gdy zaczął się głośno uskarżać na swój los, książę mazowiecki przezwiał go Skargą. W 1544 gdy miał 8 lat umarła matka a 4 lata później ojciec.

W 1552r. rozpoczął studia na Akademii Krakowskiej i po 2 latach otrzymał tytuł bakałarza. Znał się na arytmetyce, geometrii, muzyce, astronomii i gramatyce, na retoryce (sztuce pięknego wysławiania się) oraz dialektyce (b. przydatnej w sztuce dyskusowania). Mając 19 lat został kierownikiem szkoły przy katedrze św. Jana w W-wie. Mając 27 lat przyjął święcenia kapłańskie we Lwowie w 1564r. Wrócono mu, że zostanie biskupem, on wszystkich zaskoczył, wyjechał do Rzymu i w wieku 33 lat wstąpił do nowicjatu zakonu Jezuitów, który był wtedy

na pierwszej linii walki z reformacją. Śluby złożył w 1571r i wrócił do kraju.

W wieku 44 lat został rektorem Uniwersytetu Wileńskiego. W walce z szerzącą się na Litwie reformacją wykorzystał swój talent krasomówczy, kazania ścigały do katedry wileńskiej po kilka tysięcy ludzi chłonących każde jego słowo. Założył Bractwo Przenajświętszego Sakramentu i Miłosierdzia mające nawracać innowierców, zbierało jałmużnę, opiekowało się najuboższymi, chorymi, zwalczało pijaństwo i rozpustę. Cieszył się sławą teologa i pisarza. Jego „Żywoty Świętych” wydane w 1579r stały się bestsellerem (ponad 300 wydań). Pisał mądre książki, a ludzi bogatych, skłaniał np. do zakładania banków pobożnych dla ludzi ubogich udzielających bezprocentowe pożyczki pod zastaw oraz skrzynek św. Mikołaja - udzielanie pomocy w formie posagu ubogim pannom wychodzącym za mąż bądź wstępującym do klasztoru. Posagi wypłacano 6 grudnia, stąd do dziś zwyczaj dawania prezentów na dzień św. Mikołaja.

Gdy królem został Zygmunt III Waza, otrzymał w 1588r.

urząd królewskiego kaznodziei. Widząc, że król wcale nie dba o interesy Polski, musiał go przywoływać do porządku. „**Nie taką monarchię chwalimy, która ma bezprawne panowanie, ale taką, która sprawiedliwymi prawy i radą mądrą podparta jest**”. Upomnienia nie przynosiły rezultatu .Chciał zrezygnować z urzędu ale bezowocnie.

W 1596r. wydał słynne „Kazania sejmowe”, wymienił w nich wszystkie grzechy Rzeczypospolitej. Matejko uwiecznił go na swoim obrazie 200 lat później.

Ksiądz Piotr był niezwykłym patriotą. Mówił: „**Nie dlatego kocham Ojczyznę naszą, Polskę, że nas żywi, ale dlatego, iż jest postanowienia Bożego**”. Uważał, że obowiązkiem każdego Polaka jest być... **dobrym Polakiem!** Kiedy zbliżał się już do 80 lat, król zgodził się by opuścił dwór i przeniósł się do Krakowa. W chwili gdy umierał (1612r), zgasa także w Częstochowie – wykonana i ofiarowana przez niego paląca się woskowa świeca. **2013 rozpoczął się proces beatyfikacyjny.**

Danuta Sadowska

W numerze między innymi:

- | | |
|---|---------------------------|
| 3 Herezja w TVN-ie | Paweł Bączek |
| 5 Powojenne odszkodowania zapłacone Wielkiej Brytanii | Ryszard Ślęzak |
| 7 Jak i gdzie zginął porucznik Czesław Mituła | Władysław Gwardys |
| 8 Józef Piłsudski | Jan Chryzostom Czachowski |
| 9 W poszukiwaniu prawdy | Grażyna Kijuc |
| 10 7 Ogólnopolska Konferencja Odmianowa | Barbara Frydrych |
| 10 Rozśpiewane jasełka | Danuta Sadowska |

Temat numeru:

KTO OJCZYŹNIE SŁUŻY, SAM SOBIE SŁUŻY

KS.PIOTR SKARGA

Powstanie Styczniowe - czas przed i po

Po upadku Powstania Listopadowego kraj został pozbawiony wódzów, wyczerpany walką, bezsilny i bezbronny, stał się łupem despoty cara Mikołaja I, który rozpoczął swoje rządy w 1825 r. tłumiąc w Rosji powstanie „dekabrystów”. Na wykonawcę zemsty na Królestwie Polskim został powołany Iwan Paskiewicz mianowany namiestnikiem Królestwa Polskiego. Rządził do roku 1857 a okres ten nazwano „Nocą Paskiewiczowską”, w czasie której nałożono sankcje gospodarcze i wzmożono represje polityczne. Po jego śmierci w 1856r. kurs polityki Rosji prawie się nie zmienił aż do wybuchu Powstania Styczniowego. W 1833r wprowadził stan wojenny (do roku 1858). Rządził strachem i grozą. Jednym z argumentów było że, „dostrzeżono rozmaitych ludzi, którzy usiłują wznowić zaburzenia,....” . Wszystkie te czyny podlegały sądom wojennym a Paskiewicz zatwierdzał ich wyroki. W 1832r. rozpoczął budowę cytadeli warszawskiej.

We wrześniu 1833r. na terenie Czech w München-Graetz spotkali się car Rosji, cesarz austriacki i król pruski postanawiając wspomagać się wzajemnie w walce z usiłowaniami Polaków w odzyskaniu wolności. Po tym zjeździe w Poznańskim ruszyła wzmożona germanizacja, odbieranie resztki praw i zubożenie gospodarcze ludności, wykupywanie ziemi z rąk polskich. W

Galicji Austriacy zastosowali represje na wzór rosyjski. A w roku 1836 zajęli Kraków (Rzeczpospolitą Krakowską).

Car przebywając w 1835 r. w Warszawie wygłosił do gromady obywateli polskich przemowę m.in. „*Jeżeli upierać się będziecie przy waszych marzeniach o odrębnej narodowości, o Polsce niepodległej, i przy wszystkich tych złudzeniach, ściągacie na siebie wielkie nieszczęście. Kazałem tu zbudować cytadelę aleksandryjską i oświadczam wam, że przy najmniejszym zaburzeniu każę miasto zbombardować, zniszczyć Warszawę i z pewnością nie ją odbuduję!*..” Na zakończenie dodał: „*Prawdziwym szczęściem jest przynależność do państwa rosyjskiego i że on otoczy swoją troskliwością Polaków, byle tylko wychowywali swe dzieci w wierności do monarchy*”.

W 1853r Rosja rozpoczęła wojnę z Turcją (wojna krymska). Carska armia ponosiła nieustanne klęski. Car niespodziewanie zmarł w 1855r, a ujarzmione narody odetchnęły. W 1856r. zmarł drugi kat Polaków Paskiewicz. Społeczeństwo zaczęło zastanawiać się nad swoją przyszłością. Kongres Paryski (1856) kończący wojnę wywołał na terenach polskich wielkie ożywienie i nadzieję, że sprawa polska zostanie podniesiona przez dyplomację europejską.

Nowa/stara IDEOLOGIA - GENDER

c.d. artykułu z NEW nr 11-12/2014

W poprzednich numerach przeczytaliście Państwo streszczenie dwóch rozdziałów książki Marzen Nykiel „Pułapka Gender – karły kontra orły – wojna cywilizacji”, które były poświęcone zmieniającym się przepisom i dyrektywom i myślicielom, którzy przyczynili się do powstania tej ideologii oraz część trzeciego o metodach wprowadzania w życie. Poniżej zaprezentuję Państwu streszczenie drugiej części tego rozdziału.

Radykalne feministki nie kryją swojego marksistowskiego pochodzenia, ruszyły pod koniec lat 60. ze swoim nienawistnym atakiem na małżeństwo, rodzinę i Kościół. Walka płci nigdy wcześniej nie przybrała tak horrendalnych rozmiarów. Ich głos jest sumieniem ONZ i innych międzynarodowych organizacji, które zobowiązały się zwalczać dyskryminację i bronić kobiet.

Jesteśmy świadkami politycznej pandemii zmierzająca do degradacji rodziny, w nasz słownik pojęciowy wtłaczane są pojęcia zastępcze. [...] Wprowadza się mylne pojęcie „tradycyjna rodzina”, choć przecież inna rodzina nie istnieje. Używanie tego terminu jest równie nonsensowne jak mówienie o tradycyjnym kole. [...]

cd.str.2

cd.str.4

Nowa/stara IDEOLOGIA - GENDER

O rodzinie mówi się głównie jako o miejscu przemocy. Właśnie w tym nurcie zakorzeniona jest szeroko dyskutowana i ogromnie niebezpieczna Konwencja Rady Europy o przeciwdziałaniu przemocy wobec kobiet i przemocy domowej, którą obecny rząd ciągnie na siłę ku ratyfikacji. Mimo że nasze prawodawstwo zostało całkowicie wyposażone we wszelkie instrumenty pozwalające identyfikować i karać przemoc, determinacja władzy do wdrażania tego dokumentu jest wyjątkowo silna. Zdaniem prawników **konwencja nie wniesie do polskiego prawa nic prócz bagażu ideologicznego.** [...]

Konwencja została otwarta do podpisu w maju 2011 roku w Stambule. [...] Polska podpisała ją w grudniu 2012. Mimo wzmocnionych głosów sprzeciwu ogromnej części Polaków, rząd chce ratyfikacji. Decyzja na międzynarodowych szczytach zapadła już dawno. Rak gender ma dotknąć wszystkie części ziemskiego organizmu.”

Fantazja genderystów nigdy nie zasypia [...] W ramach negocjowania kobiecej natury pojawiły się już na przykład prototypy pisuarów dla pań. W Stanach Zjednoczonych od kilku lat promowane jest z rozmachem urządzenie do sikania na stojąco. [...] Brytyjska bioetyk Anna Smajdor z University of East Anglia uznała, że naturalne macierzyństwo jest nieetyczne, ryzykowne i społecznie restrykcyjne dla kobiet. W trybie pilnym państwo powinno więc przeznaczyć publiczne środki na stworzenie sztucznych macic, które są jedynym gwarantem praw kobiet i równości płci.

Walczące o równość płci feministki odebrały kobiecie męczyzną - silnego, dzielnego, męznego, innego.

[...] Genderyzm wdzierający się siłą we wszystkie przestrzenie życia ma na celu wykastrowanie mężczyzn z męskości. Widać to już w pierwszych latach edukacji, gdy chłopcom próbuje się złamać tożsamość absurdalnymi zabawami w przebieranki i we wcielanie się w rolę dziewczęce. Ideologia gender przybrała formę systemowego zastraszania mężczyzn, [...] ideologia gender prowadzi do zagłady zachodniej cywilizacji. „Polityczna poprawność, terror równouprawnienia i zagłuszanie pociągu seksualnego powodują, że większość mężczyzn wychowuje się bez wzorców osobowych. Męskość jest czymś zakazanym, wyśmianym i uznany za objaw prymitywizmu”.

Ile płci ma człowiek?

Jeden z podstawowych błę-

dów genderystów, powtarzany na wszystkich płaszczyznach ich działalności naukowej, kulturowej czy społecznej, **to podnoszenie promilowych skrajności i patologii do rangi ogółu. Fakty dotyczące pojedynczych przypadków są rozciągane na całą rzeczywistość.** Takie podejście musi być skazane na absurd i porażkę. Podlega tym samym naukowej dyskwalifikacji i **dlatego nie można nazwać go inaczej jak ideologizowaniem.**

[...] Genderyści wyróżniają więc następujące kategorie płci;

- **10 rodzajów płci medycznej**, które mogą podlegać różnego rodzaju anomaliiom i zaburzeniom hormonalnym i chromosomowym;

- **8 rodzajów płci psychologicznej**, które zależą od własnego samopoczucia. (typ kobiety męskiej, kobiecej, androgynicznej, nieokreślonej, męzczyzny męskiego, kobiecego, androgynicznego i nieokreślonego.

Schody dopiero się zaczyna, bo oto pojawia się **trzecia płeć w 28 klasyfikacjach.** Osoby z tego grona, nie uważają się ani za mężczyzn, ani za kobiety. Pojęcia trzeciej płci używa się w związku z płcią biologiczną, kulturową, tożsamością płci kulturowej oraz orientacją seksualną.

- **15 tożsamości seksualnych** z zastrzeżeniem, że orientacja seksualna może podlegać zmianom. Wyróżnia się tutaj następujące role: heteroseksualną, asekualną w rozmaitych wariantach, biseksualną, ex-gay, homoseksualną, panseksualną, wielomiłosną, pomoseksualną, banjee, gejowską, lesbijską, nieheteroseksualną i queer (czyli połączenie wszelkiej maści dziwactw, których nie dało się zakwalifikować do innych podziałów);

- **13 tożsamości płci kulturowej**, do których zalicza się m.in. męska, żeńska, androgyniczna w rozmaitych wariantach, Boi (termin określający wiele różnych tożsamości płciowych), liminalna, nieokreślona, interseksualna, wszechpłciowa, transgenderyczna, womyn (kobieta, która nie utożsamia się z tradycyjną rolą narzucają jej przez społeczeństwo patriarchalne);

Jeszcze inne rodzaje płci:

- * **hermafrodytyzm w pięciu postaciach.**

- **transseksualizm**, polegający na niezgodności między płcią biologiczną a socjalną. Dzieli się na trzy grupy: heteroseksualnych transwestytów - po zmianie płci, oraz osoby o statusie pośrednim między transwestytyzmem a transseksualizmem, które chcą zmiany operacyjnej lub nie.

- * **transgenderyzm** będący zmianą płci kulturowej. Osoby transgenderyczne mogą się uważać

za hetero-, homo-, bi-, pan-, poliseksualistów bądź jednostki asekswatne, obupłciowe albo odczuwać przynależność do innej płci niż biologiczna.

[..]

No i jak tu się dziwić, że powstają nowe kierunki gender studies, skoro nagle taki wysyp płci do uporządkowania? Ileż kombinacji, ileż materiału na doktoraty, habilitacje i prace naukowe. Nie można tego przecież zostawić bez naukowej pieczy.

Można by się uśmiechnąć do tej absurdałnej bezradności poznawczej, gdyby nie fakt, że **teorie zamieniają się w prawo. W kwietniu 2014 roku Sąd Najwyższy Indii uznał istnienie trzeciej płci,** [...] Australia już w 2011 zezwoliła na wpisywanie do paszportów płci nieokreślonej bez konieczności jej chirurgicznej zmiany.

[...] Cechą mądrości jest **umiejętność porządkowania świata, znajdowanie istoty rzeczy i odczytywanie ich natury. Trudno określić jej mianem mieszanie przypadków klinicznych z fanaberiami.**

Genderowy karzeł ma kompleks olbrzyma. W skarlałej rzeczywistości brakuje miejsca na skomplikowaną złożoność bytów. Musi być równo, jednakowo, prymitywnie. Tymczasem równość nie istnieje. [...]

Urządzanie nas w tej „umysłowej tępotcie” trwa od lat przy pomocy międzynarodowych instytucji i organizacji pozarządowych wspieranych przez media. Wypełnia się dokładnie to, o czym ponad 30 lat temu mówił Tomas Schuman. **Organizacje, które nie zostały przez nikogo wybrane, zapewniające, że wiedzą, jak powinno funkcjonować społeczeństwo i niemające o tym zielonego pojęcia, zarządzają nam rzeczywistość.** Choć nie są zainteresowane niczym poza wtłaczaniem własnej ideologii, formułują przepisy, programy edukacyjne, zalecenia, które narzucają później całym narodom.

Po II wojnie, gdy cały świat boleśnie doświadczył skutków „**ubezwładnienia**” człowieka, wydawało się, że nie trzeba więcej dowodów na to, by zrozumieć, dokąd prowadzi mit wyzwolenia i rozwibrowanej wolności. ONZ postanowiła tę naukę zawrzeć w pakcie o ochronie osoby i jej godności. W 1948 roku podpisała Powszechną Deklarację Praw Człowieka, opartą na prawie naturalnym. Nie było wtedy wątpliwości, że **godność człowieka jest nienaruszalna.** Oto kilka wybranych zapisów:

Art. 16:3. **Rodzina jest naturalną i podstawową komórką społeczeństwa oraz jest uprawniona do ochrony ze strony społeczeństwa i państwa.**

Art. 25: 2. **Macierzyństwo i**

dzieciństwo korzystają z prawa do specjalnej opieki i pomocy.

Art. 26: 2. Nauczanie winno mieć na względzie pełny rozwój osobowości ludzkiej oraz umacnianie poszanowania praw człowieka i podstawowych wolności.

3. **Rodzice korzystają z prawa pierwszeństwa, jeśli chodzi o wybór rodzaju wykształcenia dla swych dzieci.**

[...] Co z tego wszystkiego zostało? Jak to możliwe, że **pomimo takich zapisów stanowiących fundament istnienia ONZ to właśnie ta organizacja propaguje powszechną seksualizację dzieci, indoktrynację w duchu gender, popiera podejmowanie decyzji edukacyjnych przez państwo wbrew zgodzie rodziców, zezwala na niesłuszną interwencję w rodzinę i rozbijanie jej u samych podstaw? Dlaczego instytucja, która miała chronić ludzkie życie i jego godność w świetle prawa, wytacza im wojnę?**

Trwająca od lat operacja gruntownie przygotowała podłoże dla nieodwracalnych zmian. **Zgodnie z zamierzeniami Szkoły Frankfurckiej nastąpiła totalna dekonstrukcja rzeczywistości:** kultury, tradycji, autorytetu, rodziny, pozycji ojca i matki, małżeństwa, religii, Kościoła, moralności, władzy, prawa, prawdy, dobra i zła, racjonalności, wiedzy, tożsamości, osobowości, miłości, przyjaźni, wierności.[...] Oczywiście na żadne diametralne zmiany nikt nie wyraziłby zgody, **trzeba więc było zrobić to sposobem.**

Genderowa nowomowa. Stara sprawdzona metoda szkoły krytycznej pasowała tutaj doskonale. **Wykorzystano dwa sposoby inżynierii językowej. Pierwszy polegał na usuwaniu niewygodnych słów i zastępowaniu ich nowymi, o neutralnym znaczeniu, drugi - na przemianowaniu pojęć i nadawaniu im nowych znaczeń.**

[...] **Słowa niemiłe widziane lub całkowicie wycofane to:** prawda, miłość, miłosierdzie, mąż, żona, małżonkowie, rodzice, ojciec, matka, syn, córka, brat, siostra, osoba, rodzina, wspólnota, serce, sumienie, rozum, inteligencja, wola, komplementarność, tożsamość, dziewictwo, czystość, skromność, szczęście, przyzwoitość, wzrost, radość, nadzieja, wiara, dobro, zło, grzech, cierpienie, ofiara, dar, służba, wspólne dobro, moralność, prawo, natura, dogmat, tajemnica, znaczenie.

[...] **Stare pojęcia wypełniono nową treścią, tak by bez konieczności zmiany prawa można było realizować nowe cele.** Do debaty wprowadzono też cały pakiet bezpiecznie brzmiących pojęć, które w rzeczywistości doszczętnie dekonstruują obecny ład i wprowadzają nową globalną etykę. Te pojęcia to: równość, równouprawnienie, wzmocnienie pozycji

kobiet, światowe obywatelstwo, konsensus, zrównoważony rozwój, partnerstwo, organizacje pozarządowe, demokracja uczestnicząca, jakość życia, edukacja dla wszystkich, zdrowie seksualne i reprodukcyjne, wybór nieformalny, płeć kulturowa, wyjaśnianie wartości, budowanie potencjału, najlepsze wzorce, bezpieczeństwo człowieka, bezpieczna aborcja, edukacja dla pokoju.

[...] **Przykłady przesunięć paradygmatów.**

Tak oto: normy zastąpił wybór, konfrontację - dialog, głosowanie większościowe - konsensus, władzę instytucjonalną - prawa jednostki, potrzeby obiektywne - indywidualne prawo wyboru, **tradycję - wolność kulturowa**, życie - witalność, treść - proces, **szczęście - jakość życia, patriarchat**

- **równouprawnienie płci**, religię - **duchowość**, tożsamość kulturową - **wolność kulturowa**, rządy - zarządzanie, **rodziców - reproduktorzy**, **matkę i tatę - rodzic A i B**, życie ludzkie - życie wszystkich istot żyjących, dogmat - wolność wyboru, polecenia - rady, jednorodność narodową - wielokulturowość.

Dzięki włączeniu w proces globalizacji kulturowej najwyższych organizacji międzynarodowych i mediów, nowy język błyskawicznie rozprzestrzenił się po całym świecie. „Ani jedna instytucja nie oparła się wpływowi nowych paradygmatów. [...] **Pomimo swej skuteczności rewolucja kulturowa przeszła w dużej mierze niezauważona.** Dokonała się bowiem ponad szczył narodem (na poziomie ONZ) i poniżej niego (na poziomie »ruchu społeczeństwa obywatelskiego«)» - wyjaśnia Peeters. **Rządy poszczególnych krajów nie miały wiele do powiedzenia. Przewrotu dokonały organizacje, „których nikt nie wybierał”** wsparte zastępami animatorów, agitatorów, ekspertów, kontrolerów, lobbystów, pionierów, negocjatorów, budowniczych konsensusu i innych agentów nowej etyki. **Wszystkie te ciała zmieniały międzynarodowe prawa poza wszelką demokratyczną kontrolą.**

Krok po kroku na kolejnych zjazdach ONZ pojawiały się coraz to nowe propozycje prawne. [...] Tymczasem konferencje, **zdominowane przez feministki i NGO, wprowadziły własne rozwiązania, do których musi się zastosować cały świat.** [...] W ONZ-owskich dokumentach akcentowano początkowo eliminację wszelkich, form dyskryminacji kobiet. **Zwrot nastąpił w latach 90, kiedy główne miejsce zajął problem gender.** [...] **To nowe podejście do płci zdominowało konferencję ONZ w sprawie kobiet w Pekinie w 1995 roku.** Natychmiast zaprotestował Watykan, choć próbuje się dziś stworzyć wrażenie, że Kościół ka-

tolicki zajął się tą kwestią dopiero w ostatnich miesiącach.

Kościół zajął też jednoznaczne stanowisko w sprawie przemocy wobec kobiet. [...] Nadszedł być może moment, by stwierdzić, że walka o jednakową godność mężczyzny i kobiety zakłada także uznanie odmienności kobiety i potrzeby odmiennego jej traktowania” - powiedział Navarro-Valls. [...] Za tę zdecydowaną obronę kobiet i życia poczętego Kościół katolicki został ostro zaatakowany. Już po pierwszym sprzeciwie na konferencji w Kairze w 1994 roku Jan Paweł II stał się obiektem obelg i drwin. Debata publiczna została wytapetowana sloganami w rodzaju: „Papież zabrania kontroli urodzeń, a tu miliony głodują”.

Ostatecznie, wbrew sprzeciwom ze strony katolików i muzułmanów, na obu konferencjach radykalne feministki przevorsowały swoje rozwiązania.

[...]Dodatkowo dopuszczono się takich manipulacji jak fałszowanie tłumaczeń, zmiany zasad głosowania większościowego podczas głosowań, a ostatecznie przedłużenia w ostatniej chwili konferencji o jeden dzień. Ten ostatni ruch miał fundamentalne znaczenie dla rezultatów obrad. Delegaci biedniejszych krajów nie byli w stanie ponieść kosztów zmian terminów lotów i musieli opuścić Pekin”.

Ustalenia z Kairu i Pekinu stały się wyrocznią dla globalnych działań wszystkich agend ONZ. [...] W każdym kraju drukowane są raporty i poradniki pomagające wcielać w życie „pekińską platformę”. Liczne szkolenia i warsztaty mają wdrażać tę globalną etykę w życie. [...] Rządy największych państw dostosowują się potulnie do tych postanowień i bez piśnięcia poddają się monitoringowi instytucji nadzorczych w postaci NGO, obawiając się krytyki za nieprzestrzeganie „międzynarodowe-

go konsensusu”. To o tyle zdumiewające, że przecież - z formalnego punktu widzenia - nie stoi za tym żadne realne prawo. ONZ-owski fundusz na rzecz aktywności ludnościowej (UNFPA) ogłosił, że „na mocy prawa międzynarodowego te porozumienia to coś więcej niż retoryka, to zbiorowe zobowiązanie”. Omamione tymi deklaracjami państwa, z własnej woli wprowadzają u siebie wiążące decyzje legislacyjne dotyczące gospodarki, służby zdrowia, edukacji czy prawa karnego. Wszystko zgodnie z zasadami opisanymi w sowieckich instruktażach. „Czasem udaje się przekształcić większość społeczeństwa w gigantyczną grupę gimnastyków: podnieście lewą nogę - podnoszą, podnieście prawą - podnoszą; podnieście obie - spadają na cztery litery”

[...] Genderowa gimnastyka przeszła w ostatnich latach na poziom jeszcze wyższego zaawansowania. [...]W 2006 r w Indonezji spotkało się „29 wybitnych ekspertów z 25 państw, posiadających różnorodne pochodzenie i doświadczenie w materii praw człowieka”. [...] grono „jednogłośnie przyjęło Zasady Yogyakarty odnośnie do stosowania międzynarodowego prawa praw człowieka w odniesieniu do orientacji seksualnej i tożsamości płciowej”.[...] „zasady” te są raczej zestawem arbitralnych praw, opartych na reinterpretacji praw człowieka, zmierzających do uprzywilejowania nieheteroseksualnych mniejszości kosztem praw wolnościowych większości. Wprowadzone zostają dwa kluczowe pojęcia, dzięki którym manifestacja wszelkiego rodzaju zachowań seksualnych będzie w świetle prawa pozytywną wartością, a zasięg i tak już mglistego pojęcia „tolerancji” zostaje rozciągnięty na aktywną promocję postaw dewiacyjnych.

IV
Tylko całościowe, integralne

spojrzenie na człowieka, ukie-runkowane na jego rozwój może stanowić tarczę przeciwko ideologii gender. Na kształtowanie człowieka składają się dwa główne procesy: wychowawczy i edukacyjny. W sytuacji gdy postępujące reformy szkolnictwa pozostawiają po sobie tylko zgłiszczą, ciężar kształcenia przenosi się na rodzinę.

[...] „Wychowanie, jest przede wszystkim zadaniem rodziny i Kościoła” [...] Oświata natomiast, tj. kształcenie umysłu, jest przede wszystkim zadaniem szkoły [...] Ponownie rodzi się dziś potrzeba włożenia wysiłku w odwrócenie niebezpiecznych trendów. Szkoła powinna wrócić do realizowania swoich podstawowych zadań. Jeśli nie sposób na razie zrobić tego na poziomie zarządzenia ogólnego, winno to być troską konkretnych nauczycieli. [...] Przedmioty budujące świadomość narodową to historia i język polski. Pewnie z tego powodu są poddawane coraz większej destrukcji. Eliminuje się dzieła narodowych wieszczów z listy lektur, a historyczne dzieje Polski się marginalizuje. Słowom „narodowy” bądź „patriotyczny” nadawane są nowe znaczenia.

Ojczysta literatura, sztuka czy pamięć o dokonaniach minionych ojców wykarmiły całe pokolenia Polaków. Dziś, jak zapowiedziała prof. Magdalena Środa, mamy wyjść z zaścianka, otrząsnąć się z narodowych przynależności i wejść w nowe role obywateli świata. Bezideowych, wykorzenionych, pozbawionych Ojczyzny.

Jedynym antidotum na zgubne plany globalizmu i ideologii gender jest powrót do wychowania i kształcenia opartego na podwalinach cywilizacji łacińskiej, uniwersalnej kulturze, klasycznej filozofii i miłości do ojczyzny.

Konieczne jest też stawianie wymagań mediom, które coraz częściej zapominają, że mają służyć prawdzie, rzetelnie informować i kontrolować władzę. Jeśli

media nie spełniają swojej roli - Najbardziej dotkliwym ciosem dla mediów jest ich bojkot. [...]W analogiczny sposób warto wspierać te media, które należycie wypełniają swoje zadania, bronią prawdy i rzetelnie informują.

Wygrana lub przegrana w ogromnym stopniu zależy od wychowania i wykształcenia młodego pokolenia. Ciężar zostaje teraz siłą rzeczy przeniesiony na rodzinę, ale nie można się też zwolnić ze stawiania wymagań szkole. Dobra współpraca z nauczycielami zaprocentuje. Dopóki nie ma możliwości wprowadzenia rozwiązań ogólnych, trzeba działać oddolnie. Dyrektorzy muszą wiedzieć, że rodzice nie życzą sobie wpuszczania do szkół edukatorów seksualnych lub akceptowania innych przejawów gender. Opór musi być w tej kwestii stanowczy. W zamian można zaproponować rozwiązania, które oprócz uświadomienia seksualnego zapewniają dziecku przestrzeń do pełnego rozwoju.

[...] Niestety przodujemy w separacji życia duchowego od codzienności. A przecież mamy być świadkami wartości chrześcijańskich w świecie społecznym i politycznym. To my powinniśmy stać na straży świętości życia, rodziny, bronić wiary i wartości ewangelicznych, sprzeciwiając się postmodernistycznym ideologiom odzierającym człowieka z godności. Podkreślał to mocno w adhortacji „Christifideles laici” św. Jan Paweł II: „Aby w pełni ożywiać duchem chrześcijańskim doczesną rzeczywistość, służyć osobie i społeczeństwu, świeccy nie mogą rezygnować z udziału w polityce, czyli w różnego rodzaju działalności gospodarczej, społecznej i prawodawczej, która w sposób organiczny służy wzrastaniu wspólnego dobra”. Wierni Kościoła powinni więc wziąć na siebie szczególną odpowiedzialność za losy Polski. Nie mogą też obojętnie patrzeć na ciągle ataki wymierzone w duchownych. Oczywiście z

naszych środowisk trzeba eliminować wszelkie przejawy zła, ale tym bardziej troszczyć się o dobro i nie ulegać taniej manipulacji.

Przed nami bitwa ostatniej szansy. Wbrew pozorom ludzi zatroskanych o prawdziwe dobro Ojczyzny i narodu wcale nie jest tak mało. Jeszcze więcej jest tych, którzy pragną dobra dla swoich dzieci. Czas zjednoczyć siły i zawałczyć o to, co możemy bezpowrotnie stracić. Michael Jones po wizycie w Polsce mówił, że nabrał jeszcze większego przekonania o naszej misyjności. Niech więc słowa Amerykanina wierzącego w siłę Polaków zagrzeją nas do duchowego boju:

Powołaniem Polski jest uratowanie Zachodu. Jan Sobieski przybył z kawalerią pod Wiedeń i uratował w ten sposób Zachód, uratował w ten sposób chrześcijaństwo. Teraz nowy wróg stoi u bram. Nowym wrogiem jest Wilhelm Reich i edukacja seksualna. Świat patrzy na Polskę z nadzieją, że Polska ponownie uratuje Zachód.

Kończąc streszczenie książki M.Nykiel „Pułapka gender..” zwracam Państwu uwagę, że próbując wprowadzić w Polsce te „nowości” powołano już podyplomowe studia „Gender Studies” na kilku polskich Uniwersytetach. Reporterka Agnieszka Niewińska by móc stworzyć raport o tym kierunku kształcenia musiała opłacić studia by poznać metody edukacyjne, ich finansowanie oraz wysiłki legislacyjne czy nowe słownictwo. Z udziału w tych studiach powstała książka „Raport o gender w Polsce”. Edukatorzy tego kierunku już wyruszyli w teren i mieliśmy okazję zapoznać się z ich metodami na „pseudowykładzie” w Wareckiej Akademii Wiedzy w listopadzie 2014 r. (NEW nr 11-12/2014). Zwracam się do rodziców z ogromną prośbą – zwracajcie szczególną uwagę na programy nauczania Waszych dzieci, by zapobiec wprowadzeniu tej ideologii do szkół.

Danuta Sadowska

Herezje w TVN-ie!

Wypowiedź byłego doradcy Władimira Putina – Andrieja Iłarionowa spowodowała burzę w polskich mediach. Ekspert od geopolityki, który wystąpił w programie „Dzień Dobry TVN” stwierdził, że „żadna brzoza nie była w stanie zniszczyć skrzydła takiego samolotu”. To niezwykle ciekawe zdanie rzuca całkiem nowe światło na katastrofę smoleńską i wymaga głębszej analizy.

Kwestia ta ma z pewnością charakter prowokacyjny. Rosja

słynie z takich zabiegów, jej działania nigdy nie są przypadkowe, a tworzenie chaosu, niepewności i zamętu to najlepsza droga do osłabienia innego państwa. Dziennikarze Marcin Prokop i Dorota Wellman nie spodziewali się takiej wypowiedzi co można wnioskować z ich bezbrzeżnego zdumienia i zszokowania oraz decyzji o natychmiastowym zamknięciu programu.

Dlaczego były doradca Putina wygłosił takie tezy? Uważa on na przykład, że „oficjalna wersja wydarzeń dotycząca tragedii smoleńskiej jest niewiarygodna, wiele pytań jest wciąż otwartych”. Te słowa zakrawają przecież na herezje wygłaszane przez Antoniego Macierewicza! Przecież to niedopuszczalne i to jeszcze w tak po-

stępowej telewizji. Jednak jeśli już coś takiego się zdarzyło to warto przysiąc i się nad tym głębiej zastanowić.

Jedno wiemy na pewno. Przytoczona wypowiedź podkreśla tylko, że to co zdarzyło się w Smoleńsku 10 kwietnia 2010 roku jest nadal niewyjaśnione. Spory i kłótnie nic nie dadzą. Trzeba wspólnie od początku, krok po kroku przeanalizować wszystkie aspekty tej sprawy. Jeśli słowa rosyjskiego eksperta od geopolityki są nieprawdziwe to nie ma problemu. Jednak ziarno niepewności zostało zasiane. Rola Rosji w tym tragicznym wydarzeniu jest wciąż niejasna. Rząd Polski w żaden sposób nie skomentował tego wystąpienia. Jak widać dla władzy sprawa jest już zamknięta. Dlate-

go to w naszych rękach – a raczej piórach – leży dobro państwa i przyszłość narodu. Być może zbyt pompacyjne zakończenie, ale to przecież dziennikarze rozjaśniają mroki, nagłaśniają sprawy niewygodne i analizują sytuacje już dawno zamiecione pod dywan.

Polska i Czechy na linii ognia

Sieć komórkowa T-Mobile wypuściła kontrowersyjną reklamę u naszego południowego sąsiada. Polak, który w niej wystąpił został przedstawiony jako złodziej i oszust. Jest to jednoznacznie negatywna ocena Polaków jako narodu. Rząd Polski zignorował to nieczyste zagranie, natomiast społeczeństwo się burzy i jest żądne krwi. W obliczu wojny na Ukrainie i napiętej sytuacji w Europie Środkowo – Wschodniej to zdarzenie może nie być bez znaczenia. Jak widać społeczeństwo czeskie nadal ulega już dawno przebrzmiałym stereotypom na temat Polaków. To Czechy jawią się jako ksenofobiczny zaścianek.

Paweł Bączek

Powstanie Styczniowe - czas przed i po



Rosja złożyła poufne oświadczenie, że car w Królestwie przeprowadzi reformy i nasza sprawa nie weszła nawet do porządku obrad.

Przyjazd cara Aleksandra do Warszawy i wygłoszona po francusku mowa rozczarowała – „*Polacy są równie bliscy jego sercu, jak Finowie i inni poddani, że dla Polski żywi najlepsze zamiary, że jednak porządek ustalony przez Mikołaja I, w niczym nie może być naruszony*” – „**Precz z marzeniami!**”.

Nowy namiestnik powołał na dyrektora komisji spraw wewnętrznych Muchanowa, który nienawidził Polaków. Zasłynął udoskonaleniem w szkolnictwie systemu denuncjacji i szpiegostwa, świadomym szerzeniem wśród młodzieży zepsucia i demoralizacji.

Zaczęły się jednak rozluźniać przepisy nałożone przez poprzedników w wyniku zmian w Rosji po klęsce krymskiej, które podkopały stare metody rządzenia i potęgę Rosji.

W 1858r zawiązano w Królestwie Towarzystwo Rolnicze (Prezes hr. Andrzej Zamojski), które zajmowało się sprawami rolnictwa ale odegrało bardzo poważną rolę. Obok rolników zapisywali się do niego ludzie wszelkich zawodów, tęskniący do publicznych obrad choćby fachowych, specjalistycznych, pragnący działać zbiorowo. Budziła się myśl publiczna i narodowa, patriotyczna. Sprzyjały temu wydarzenia w Europie – wojna austriacko-włoska. Austria przegrała jak Rosja i zaczęła naprawiać stosunki wewnętrzne.

Tryumfowała zasada wolnych narodów w wolnych państwach. W Polsce została wyzwolona z więzów myśl polityczna. Dotyczyło to szczególnie młodzieży.

W 1860r car Aleksander zaprosił do Warszawy austriackiego cesarza Franciszka Józefa i przyszłego króla Prus Wilhelma. Przybyło również wielu książąt, dygnitarzy, korespondenci zagranicznych gazet. Młodzież wykorzystywała ten moment by pokazać przed światem, że społeczeństwo nie sprzyja władzy. Wezwano mieszkańców by nie brali udziału w przygotowywanych uroczystościach, pozostali w domach wychodząc z nich tylko w razie konieczności. Zostało to spełnione i puste ulice powitały przybyłych gości. Mieszkańcy nie oglądali iluminacji w Łazienkach a w teatrze przed uroczystą galą rozlano cuchnącą ciecz. Korespondenci rozgłosili po świecie jak Warszawa witała gości. Francuski korespondent napisał „**Zjazd warszawski dowiódł, co zdziwiło wielu, że Polska nie umarła**”

Warszawiacy manifestowali swoje uczucia i nienawiść do władzy, odzyskali poczucie godności. Jedną z nich odbyła się w rocznicę Nocy Listopadowej. Odśpiewano pieśń „Boże coś Polskę”, która irytowała władze. W 1861r rozpoczęto demonstrację w 30-lecie bitwy o Olszynkę Grochowską. Natomiast 27.II.1861r od salwy rosyjskiego wojska zginęło 5 demonstrantów, uczestników protestu o uwolnienie aresztowanych z rocznicowej demonstracji. Ich pogrzeb zamienił się w wielką manifestację wszystkich stanów.



Władze 27.III 1861r. powołały Aleksandra Wielopolskiego na dyrektora Komisji Rządowej Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. M.in. opracował „ustawę o zbiegowiskach”, dopuszczającą użycie siły zbrojnej wobec ludności cywilnej. 8.IV. na Placu Zamkowym Rosjanie zabili 100 osób a kilkaset zostało rannych. Powołany nowy namiestnik wprowadził jeszcze większe represje. Aresztowano ludzi nawet za noszenie stroju narodowego lub śpiewanie pieśni patriotycznych. Uspokajając nastroje car uczynił pewne ustępstwa, ale to zwiększyło falę demonstracji patriotycznych organizowanych w Królestwie, Litwie, Rusi, Galicji. Po serii krwawo stłumionych manifestacji patriotycznych w roku 1861, kościół katolicki ogłosił żałobę narodową.

By spacyfikować Królestwo nowy namiestnik 14.X.1861r wprowadził stan wojenny. Mimo zakazów warszawiacy wzięli udział w obchodach rocznicy śmierci T. Kościuszki. Demonstrację rozbiło rosyjskie wojsko i porywano ludzi zgromadzonych w kościołach. W katedrze św. Jana aresztowano 1878 wiernych. Administrator Diecezji podjął decyzję o zamknięciu kościołów.

Radykalne ugrupowanie patriotyczne, czerwoni, przystąpiło do przygotowywania powstania i planowało go na wiosnę 1863 roku. Spiskiem kierował Komitet Centralny Narodowy, obejmujący wszystkie zabory. 18.X.1862 r. Komitet wydał dekret o podatku narodowym, którego pobór przeznaczony został na zakup broni. Do 22.I.1863r wpłynęło z tego źródła 75 tysięcy rubli. W grudniu 1862r do spisku przystąpiło duchowieństwo rzymskokatolickie.

Odrębnie rozwijała się ogólnokrajowa niepodległościowa konspiracja białych, grupująca ziemianstwo, arystokrację i bogate mieszczaństwo. Biali byli zwolennikami pracy organicznej, walkę zbrojną o niepodległość odkładali na czas sprzyjający. Popierali działania Wielopolskiego ale po wydaniu odezw, przez Komitet Centralny (czerwonych), w którym nazwano go zdrajcą ojczyzny a jego reformy są pozorne i nie obejmują Litwy i Rusi co wyglądało, że naród polski wyrzeka się tych krajów, podjęli działania nawiązania stosunków z wielkim księciem ale bezskutecznie. To wszystko podniosło znaczenie Komitetu Centralnego.

Wielopolski chcąc sparaliżować działalność organizacji spiskowych, zarządził w połowie stycznia 1863 r. niespodziewany pobór do wojska rosyjskiego (tzw. brankę), która miała zamiast przeciwdziałać wybuchowi powstania przyspieszyła jego wybuch. Mimo że brankę utrzymywano w tajem-

nicy, część młodzieży opuściła Warszawę i sformowała pierwsze oddziały. **W celu zapobieżenia brance na prowincji wyznaczono termin wybuchu powstania na 22 stycznia 1863r.**

Komitet Centralny Narodowy przesłał wszystkim organizacjom w terenie rozkaz uzbrojenia grup spiskowych w strzelby myśliwskie oraz w kosy i uderzenia na najbliższe załogi rosyjskie. Naczelnikiem ogłoszono Mierosławskiego. Komitet ogłosił się Tymczasowym Rządem Narodowym i przygotował manifest, wzywający naród Polski, Litwy i Rusi do walki z rządem najezdniczym. Manifest wszystkich wiernych ojczyźnie mieszkańców Polski ogłaszał wolnymi i równymi obywatelami kraju, a jednocześnie radykalnie rozwiązywał kwestię chłopską (uwłaszczenie włościan w dobrach prywatnych, rządowych, donacyjnych i kościelnych oraz za udział w szeregach powstańczych obywatelom, utrzymującym się z pracy rąk własnych, co najmniej 3 morgi na osobę z gruntów z dóbr narodowych).

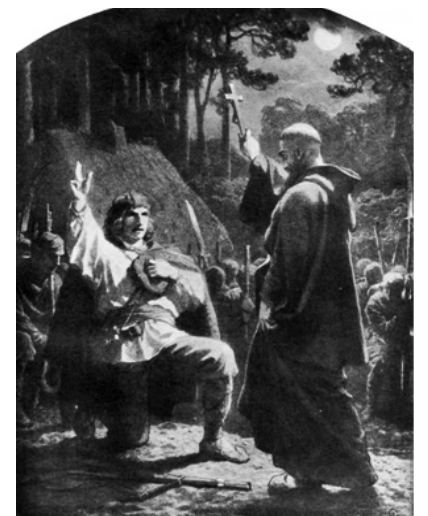
Komitet ogłaszając się jedynym legalnym rządem narodowym, wzywał społeczeństwo „na pole chwały i zwycięstwa”, żądał od obywateli oddania ojczyźnie krwi, życia i mienia, ogłaszał swe wyznanie polityczne. M.in. zamieszczając w manifeste: „*Do broni więc, Narodzie Polski, Litwy i Rusi! do broni! bo godzina wspólnego wyzwolenia już wybiła, stary miecz nasz wydobyty, święty sztandar Orła, Pogoni i Archanioła rozwinięty!*” Manifest kończył się wezwaniem **do narodu moskiewskiego, by nie dawał poparcia tyranowi, „który zabija nas a depcze po tobie!”** W przeciwnym razie, „**przekniemy cię na hańbę wiecznego poddaństwa i mękę wiecznej niewoli i wezwiemy na straszny bój zagłady, bój ostatni europejskiej cywilizacji z dzikim barbarzyństwem Azji!**”

Manifest Rządu Tymczasowego, jego dekrety, wieści o stoczonych walkach bardzo poruszyły naród. Biali postanowili zachowywać się biernie, czekać na wypadki. W kołach rządowych panowała niepewność a Wielopolski powtarzał „że za kilka tygodni skończy się ruchawka”. Armia rosyjska w Królestwie obawiając się siły powstania postanowiła skoncentrować znaczniejsze siły w wybranych punktach, ściągając do nich żołnierzy. Uchodzenie z małych miasteczek Moskali odbierane było jak ucieczka i powstawało przekonanie, że powstańcy mają wielkie siły.

Młodzież rwała się do broni, łączyła w gromadki, dosiadanono koni i ruszano w lasy. Włościanie, mimo dekretów o uwłaszczeniu, początkowo nie przyłączali się do powstania. Młodzież potępiona przez białych, skazana na zagładę

przez Wielopolskiego, narażona na śmierć od Moskali, uzbrojona tylko w poczucie spełniania patriotycznego obowiązku, przetrwała pierwsze klęski i nie składała broni. Przelewana polska krew za wolność Polski zdobywała co raz szersze koła dla idei tej walki. Wycofanie znad granicy straży rosyjskiej ułatwiało dowóz broni z Galicji i przechodzenie młodzieży galicyjskiej do tworzących się oddziałów powstańczych. Powstanie rosło w siłę.

Tworzyły się coraz większe partie, a niektórzy dowódcy rozpoczęli działania zaczepne. Np. do powstańców w Ojcowie ciągnęli ochotnicy z Zagłębia. Oddział T. Cieszkowskiego, wspierany przez inne oddziały, zaatakował w nocy 7 lutego Sosnowiec, wykorzystując po raz pierwszy na świecie opancerzony pociąg (wyłożono wagony podkładami kolejowymi), zdobyto miasto po ciężkiej walce wypierając Moskali, zdobyto 90.000 rb., konie, karabiny i amunicję. **Powiaty przygraniczne były we władaniu oddziałów powstańczych, granica była wolna.**



Należało jedynie pokonać pruski kordon. Umożliwiło to zwiększony napływ ochotników z Galicji, Śląska i Wielkopolski. **Rząd Narodowy w odezwie „do Polaków w zaborze pruskim i austriackim” z 7. II. 1863 roku stwierdził, że „w zaborze pruskim, jak i austriackim powstania być nie może i nie powinno”,** oraz wezwał, iż tylko „**szczególnie ludzie wojskowo uzdolnieni niechaj dążą w szeregi narodowe.**” Wzmocnione na granicy pruskie straże miały wspomóc Rosjan i utrudnić powstańcom aprowizację w Prusach, czyli uniemożliwić przerzut broni, amunicji, koni, oraz werbunek ochotników.

Gdy tylko Polacy próbują odzyskać niepodległość lub upomórzyć kraj, sąsiedzi Prusy i Rosja odnawiają stare lub zawierają nowe układy przeciw tym działaniom, tak było i teraz - **8.II.1863r. Rosja i Prusy podpisały porozumienie dotyczące wspólnego zwalczania powstania tzw. Konwencja Avenslebena.**

Niewyćwiczone oddziały, słabo zaopatrzone w broń, głodne, doznawszy porażek, szybko

przestawały istnieć, bądź rozbite i zdziesiątkowane, w innych partiach szukały schronienia. Mimo klęsk i braków, młodzież znosiła głód i zimno, niebezpieczeństwa,

niewygody życia obozowego — i z nadzwyczajnym poświęceniem podtrzymywała powstanie. Walka prowadzona bez planu, komendy naczelnej, nie ustawała.



Zabytkowy dworzec kolejowy w Sosnowcu

Tworzyło się coraz więcej oddziałów, Rząd Narodowy, zdobywał coraz większą powagę a w gruncie rzeczy go nie było. W Warszawie działała tylko Komisja Wykonawcza.

Pod wpływem wieści, przychodzących z zagranicy, utrwalało się przekonanie, że walka musi trwać dalej. Dyplomaci francuscy w Paryżu głosili, że przelana krew przez Polaków w walce z Rosją, wyznaczy przyszłe granice niepodległej Polski. Więc wyteżono siły, by powstanie rozszerzyć na Ruś i Litwę. **Stąd na pieczęci Rządu umieszczone zostały: Orzeł w koronie, św. Michał Archanioł (patron Rusi) oraz Pogoń (symbol Litwy).** Inteligencja, całego

kraju, młodzież, rzemieślnicy porzucali swoje zajęcia, szli w lasy pod sztandary powstania. Rząd rosyjski usilnie starał się skłócić wieś z dworem.

W maju 1863 r. na Litwie poniósł klęskę Sierakowski co było wielkim ciosem dla powstania litewskiego. Na Litwę i Białoruś spadł straszny odwet Rosjan, car wysłał duże siły wojskowe i strasznego typu Murowiowa (przezwisko Wieszatiel). Na Ukrainie działał oddział Różyckiego (więcej w NEW 1/2013), który nie użyłskawszy obiecanej pomocy schronił się na terytorium Austrii.

Na Litwie Murawiew, stawiał szubienice i zakuwał w łańcuchy wysyłając powstańców na Sybir.

Szlachtę i duchowieństwo oddał pod straż chłopom. Majątki powstańców palił i równał z ziemią a całą ludność majątku wysyłał na Sybir. W litewskich lasach dalej toczyły się boje mimo, że walka była bez nadziei zwycięstwa, wierzone w zbrojną interwencję Europy która zmusi cara do uznania praw walczącego narodu... *C.D.N.*

Danuta Sadowska

na podstawie ogólnodostępnych publikacji, szczególnie : A.Śliwińskiego i J.Szarka

POWOJENNE ODSZKODOWANIA ZAPŁACONE WIELKIEJ BRYTANII (OD 1947 ROKU)

Dokończenie art.z NEW11-12/2014

Dla tych weryfikacyjnych celów obie wysokie strony uzgodniły, i powołały swoich ekspertów, którzy wspólnie mieli dokładnie zweryfikować uprawnienia odszkodowawcze z każdego zgłoszonego tytułu i do poszczególnych pozycji roszczeniowo-odszkodowawczych. Rząd brytyjski przysłał do Warszawy swoich ekspertów, którzy wspólnie z polskimi ekspertami weryfikowali dokumentację i podobno nawet sprawdzali w terenie stany ocalałych nieruchomości, choć na niektóre tereny Ziem Odzyskanych, / np. do Wrocławia, Szczecina czy Zielonej Góry/ cudzoziemcy nie mieli wówczas prawa wjazdu. Ten wspólny zespół ekspertów miał odnajdywać w terenie położenie nieruchomości i oceniać ocalały z tej straszliwej dla naszego Narodu wojny, ich stan. Szacował jej wartość przyjmując przedwojenny poziom polskich cen lub powojenny poziom cen brytyjskich, co początkowo wnioskowali Brytyjczycy.

Brytyjczycy wychodzili z założenia, że odszkodowanie powinno w jakimś stopniu zabezpieczać egzystencję materialną osób brytyjskich otrzymujących odszkodowanie w ich obecnych, powojennych warunkach życiowego położenia w kraju obecnego obywatelstwa, aby otrzymująca je osoba mogła jakoś być materialnie usytuowana. A to prowadziło do zawyżania poziomu wartości ocalałego stanu nieruchomości przyjmowanego do odszkodowania. Dla polskich ekspertów było to zaskakujące, tym bardziej kiedy przejrzeliby wnioski brytyjskie, że przy indywidualnych pozycjach roszczeń majątkowych niemal zawsze podano nieruchomość zabudowaną, tak jakby w ogóle nie były one zniszczone w czasie wojny, jakby wojny na tych terenach nie było. Już pierwsze wizyty na wskazanych do odszkodowania nieruchomościach warszawskich, łódzkich, gdańskich i w paru innych

miejsowościach, unaoczniały ekspertom stan niemal pełnego zniszczenia, stan gruzowiska kosztownego do oczyszczenia i uporządkowania. Dla sprawdzających ekspertów bywały zupełnie zabawne sytuacje, że kiedy sprawdzano niektóre inne podane do objęcia odszkodowaniem nieruchomości, i to jako rzekomo zabudowane, to faktycznie nie były one nigdy trwale zbudowane. Dla Brytyjczyków było to niezwykle krepujące i od tego momentu już starannie i rozważniej podchodzili do zgłaszanego im stanu przez ich wnioskodawców.

Skutkiem tych wizyt było to, że w dalszych pracach opierali się już o stan jaki władze terenowe zgłaszały o danej nieruchomości, a ponadto w Warszawie od 1946 roku do czasu rozwiązania w 1950 roku, funkcjonowało Biuro Odszkodowań Wojennych, które inwentaryzowało zniszczenia i germański rabunek, w szczególności powszechny rabunek Warszawy po kapitulacji powstania i wysiedleniu ludności, a następnie jej celowym zniszczeniem. Zbierało i gromadziło informacje, dane o rozmiarach, stanie i stopniu zniszczenia i rabunku poszczególnych miast, a nawet całych powiatów z terenu wszystkich ziem przedwojennej Polski, które pozostały w jej powojennych granicach. Przy sposobności należy wspomnieć i też pamiętać, że po wojnie, w Polsce w latach 1940-tych dość skrupulatnie sprawdzano stany nieruchomości opuszczonych, niezgłaszającego się, zaginione-go/właściciela/.

Urzędy powiatowe miały nawet taki nakaz państwowy, do inwentaryzowania mienia opuszczonego. Odrębnym dekretem określono dziesięcioletni okres do zgłaszania się właścicieli dla

jego odzyskania, było mnóstwo przypadków, zwrotu mienia kiedy odnalazł się pierwotny właściciel lub najbliższy spadkobierca. Z nakazu państwa ludowego inwentaryzowano też resztkowe i ocalałe mienie cudzoziemskie. Na podstawie odrębnego dekretu o mieniu poniemieckim z 1946 roku **odrębnie inwentaryzowano mienie poniemieckie.** Majątek Polaków, którzy żyli i posiadali go w Rzeszy Niemieckiej, i na terenach które po wojnie weszły w skład państwa Polskiego z mocy tegoż prawa, natychmiast stali się jego właścicielami i nadal już pokoleniowo go posiadają. Ewidencja mienia cudzoziemskiego zapoczątkowana zaraz po wojnie stała się bardzo pomocna przy rokovaniach odszkodowawczych z państwami zachodnioeuropejskimi, z którymi rozmowy już zostały zapoczątkowane w połowie 1946 roku, z państwami, które jak to w krotce wówczas określano wrogimi obozowi socjalistycznemu, Zachodu.

Emigracja polska w Zjednoczonym Królestwie nie zgłaszała roszczeń odszkodowawczych do państwa Polskiego. Po pierwsze dlatego, nie tylko dlatego, że była biedna majątkowo, ale dlatego, że uważali, że to co mogło by im się należeć powinno przejść na ich rodziny pozostałe w kraju jako własność rodzinna. Po drugie dlatego, że większość jeszcze do 1953 roku liczyła i żyła nadzieją na powrót do kraju, nie wiedząc nawet o tym, że tym, że rząd w kraju odmówił Polakom z emigracji i w kraju odszkodowania po nacjonalizacyjnego.

Lista załącznikowa do polsko-brytyjskiej umowy odszkodowawczej umiała wymienionych 240 pozycji indywidualnych nieruchomości, z miejscem ich położenia i wraz z adresami, w

bardzo wielu przypadkach nawet z adresami niemieckimi i w języku niemieckim z byłego terenu niemieckiego. Wystąpiły też pozycje bez dokładniejszego określenia danych, z uwagi na jeszcze trwający wojenno-powojenny bałagan jaki występował w nowej, ludowej administracji w trakcie przymusowej, w zasadzie tajnej dla społeczeństwa, które nie było o nich prawie w ogóle informowane, różnorodnej nacjonalizacji przeprowadzanej kilkoma różnorodnymi dekrety. Naród był tak zmęczony wojną i stanem terroru politycznego, że prawie nikomu nie przychodziło wówczas na myśl, aby w pełni ewidencjonować wszelkie dokumenty o zapłaconych odszkodowaniach i skrupulatnie wprowadzać w ewidencjach urzędowych, że dana nieruchomość spleciona tytułem tego odszkodowania, stała się już wyłączną własnością Skarbu Państwa.

Strona brytyjska także nie była wolna od błędów, a nawet naiwności w zbieraniu wniosków od swoich obywateli o odszkodowanie od naszego państwa. **Nikt jednak nie przypuszczał, że po 50-ciu latach Polska będzie w pełni demokratyczna i, że na nowo reaktywują się różnorodne grupy przestępcze żądające ponownie odszkodowań, nawet za to, co tą umową zostało objęte. Wówczas rozwiązanie tych spraw uważano za ostatecznie zamknięte.** Tym bardziej, nikt tego nie przypuszczał, bo w krotce od 1950 roku księgi wieczyste zostały jakby zawieszone, czy może po cichu jakby zniesione, ponieważ wszelka własność gruntów, na przykładzie Warszawy, miała być upaństwowiona.

Nie usprawiedliwia to administracji państwowej, głównie terenowej, że w szeregu przypad-

kach nie dokonała we właściwych rodzajowo obowiązkowych prawnie ewidencjach i dla danej nieruchomości wpisów, że jej prawnym właścicielem jest Skarb Państwa. Nawet obecnie, odpowiedzialne za prowadzenie takiej ewidencji organy państwa, mając teraz szeroki dostęp do informacji i danych, za które nieruchomości przy każdej z tych 12-tu międzypaństwowych umów odszkodowawczych zapłacono odszkodowanie, powinny sprawdzić ich ewidencje i tam gdzie z zaniedbania takich wpisów o własności Skarbu Państwa nie dokonano, natychmiast to pouzupełniać. Należy to do obowiązku praworządności i jest to żywotnym interesem Państwa.

W końcu lat czterdziestych obrót ziemią w Polsce Ludowej został zakazany, jeżeli na przykład odbywał się w sektorze rolnym, to na tak zwane umowy cywilne zawierane pomiędzy zbywcą a nabywcą i nie były rejestrowane we właściwej administracji. Były one zawierane niemal wyłącznie w formie ustnej. Kodeks handlowy i prawo handlowe o spółkach został zniesiony, a przynajmniej wycofany ze stosowania w nowych warunkach polityczno-ekonomicznych, i zastąpiono go dekrety i innymi zarządzeniami branżowymi. **Ten i taki ówczesny stan wykorzystują obecnie różnorodni oszuści krajowi i zagraniczni, aby tak zbyte nieruchomości, czy nawet, te objęte tymi 12-toma między państwowymi umowami indemnizacyjnymi odzyskiwać.** Liczą, że obecny aparat administracyjny państwa nadal jest tak nieudolny, że nawet już nie wie, że takie umowy były zawierane, że takie odszkodowania zostały zapłacone, i że nie posiada obecnie dawnej i takiej ewidencji nieruchomości, za które wówczas w ciężkich czasach ekonomicznych Narodu zostały zapłacono odszkodowanie i to dewizowe dla zagranicy, jako dla cudzoziemców.

POWOJENNE ODSZKODOWANIA ZAPŁACONE
WIELKIEJ BRYTANII

Zapłacone Zjednoczonemu Królestwu odszkodowanie obejmowało na przykład 11 nieruchomości w Gdańsku, w Głogowie, 10 w Lubinie, Malborku, w Szczecinie, w Ustce, Elblągu, Gorze Świętej Anny, Polkowicach Mirsku, Lubecko, w Strzelcach Krajeńskich, 3 pozycje z Głogowa, 7 z Wrocławia i z wielu innych miejscowości na Ziemiach Odzyskanych, za które prawnie nigdy nie

powinno być zapłacone żadne odszkodowanie. Ziemie te weszły w skład Państwa Polskiego w terminie prawa pierwotnego bez prawa do jakiegokolwiek i komukolwiek odszkodowania. Ponadto na liście tej z Białegostoku ujęto 2 pozycje, z Chrzanowa 3 pozycje, z Konstancina k/Warszawy, z Mielca, z Piły, z Praszki, z Sopotu, z Rzeszowa, z Lublina 9 pozycji, z Siedlec 3 pozycje, z Wadowic 3 pozycje,

ze Zgierza 3 pozycje, z Zamościa 4 pozycje za młyn elektryczny, z Krakowa ujęto 15 pozycji, z Łodzi 30 pozycji, z Poznania 18 pozycji nieruchomości, oraz pozostałe z terenu niemal całej Polski.

Z samej Warszawy ujęto 38 pozycji majątkowych, np. o adresach ulicznych, Podchorążych 99, Miecińska lub Mecińska 33, Al. Ujazdowskie 29, Podwałe 19, Sulkiewicza 9, Bonifratska 17, Dzielna 31, Plac Grzybowski 1 i 23, Bagno 3/5, Wspólna 54A, Hoża 45, Plac Napoleona 9/Świę-

tokrzyska 28, Chełmska 44, Pokorna 6, Hoża 86,Nalewki 2A/ Długa, Rynkowa 11, Ceglana 14D, Waliców 9, Czerniakowska 196, oraz Pańska nr 5 i nr 51 oraz przy innych ulicach i adresach.

Dla jasności i przypomnienia tym wszystkim, którzy nie wiedzą czy niedowierzają, że były wypłacone Brytyjczykom takie odszkodowania, także na liczne zapytania i liczne prośby publicystów naukowych i czytelników niżej prezentujemy w miarę możliwości technicznej listę nieruchomości

objętych polsko-brytyjską umową odszkodowawczą/indemnizacyjną z 1954 roku. Dalszą ocenę tego stanu spraw pozostawiamy innym specjalistycznie i branżowo ekspertom i czytelnikom. Poniżej lista nieruchomości, za które Polska zapłaciła odszkodowanie, omawianą wyżej umową między państwową.

dr Ryszard Ślązak

Początki sadownictwa na ziemi grójeckiej sięgają początku XX wieku. Ale ówczesne sadownictwo miało inny charakter. Sad był tylko niewielką częścią gospodarstwa rolnego. Inne były odmiany owoców, inne formy nasadzeń. Ówczesny sad nie wymagał tylu zabiegów ochrony, a właściciel sadu nie dysponował dzisiejszym sprzętem. Pierwsze opryskiwacze były uruchamiane siłą mięśni ludzkich. Prawdziwą rewolucja przyniósł utworzony w latach 50-tych ubiegłego wieku w Nowej Wsi Zakład Doświadczalny Instytutu Sadownictwa w Skierniewicach. Wybitni fachowcy z dziedziny sadownictwa, pokazywali jak należy prowadzić sad. Organizowali odczyty, spotkania, konkursy i prowadzili szkolenia. Do nich rolnicy przychodzili po pomoc z pytaniem jak założyć sad, przywozili uszkodzone pędy lub liście ze swego sadu, pytając jak zniszczyć tę chorobę lub szkodnika. Po sezonie w Instytucie organizowano wielotygodniowe kursy. Pamiętam jak wielu wybitnych mistrzów skrawania metali z wareckiej fabryki jeździło do Nowej Wsi, aby zdobyć tytuł czeladnika lub mistrza sadownictwa. Wszyscy korzystali z wielkiego doświadczenia i wiedzy magister Mrozowskiej i jej małżonka Mieczysława. Dzięki wieloletnim staraniom dyrektora Eligiusza Gajewskiego, w roku 1973 w Nowej Wsi oddano do użytku Zespół Szkół Ogrodniczych wraz z pięknym internatem, który wypełniła młodzież nie tylko z regionu grójeckiego. Młodzież, gdyby chciała korzystać z usług religijnych, musiałaby wybrać się do świątyn w Warce lub Boglewicach. Kościół stanął przed trudnym wyzwaniem. Nie było mowy o budowie świątyni w Nowej Wsi. Nie byłoby na to zezwolenia. W pobliżu szkół nowowiejskich przy drodze w kierunku Kazimierkowa ma swoją osadę rolnik Czesław Jakubczyk. Wystąpił on do wareckiego ratusza o wydanie zezwolenia na budowę obiektu mieszkalnego tuż przy drodze. Dokumentacja nie budziła zastrzeżeń, więc zezwolenie otrzymał. Po zakończeniu budowy okazało się, że budynek jest w posiadaniu parafii rzymsko - katolickiej w Boglewicach i po poświęceniu stał się kapli-

Nasi na
Warszawskiej Chomiczówce

cą. Nowa Wieś otrzymała swoją świątynię i kapłana. Za całym procesem inwestycyjnym stała osoba księdza Jana Huryna proboszcza parafii w Boglewicach. W nagrodę biskup przeniósł go w roku 1980 do Warszawy. Wtedy to Warszawska Kuria Metropolitalna podjęła decyzję, o utworzeniu z części dotychczasowej parafii Św. Magdaleny na Wawrzyszewie i fragmentu parafii Św. Józefata na Powązkach nowej parafii na Chomiczówce. Tereny te w roku 1913 ówczesny właściciel generał adiutant Aleksander Włodimierowicz Petkuł sprzedał braciom Chomiczom. Ci podzielili je na działki budowlane i sprzedawali nowym właścicielom. Stąd teren ten nazwano Chomiczówką. W roku 1951 przyłączono je do Warszawy i rozpoczęto budowę nowego osiedla mieszkaniowego. Rosła liczba mieszkańców, których nie mogła obsłużyć mała świątynia w Wawrzyszewie. To ksiądz Jan Huryn dostał zadanie budowy parafii i świątyni na Chomiczówce. Gdy pewnego dnia ten kapłan stał na opuszczonej i zarosniętej działce przy ul. Conrada 7 podszedł do niego nieznanym mieszkańiec osiedla. Pozdrowił Boga i zapytał co powoduje wielką zadumę księdza. Rozpoczęła się rozmowa. Nieznajomym okazał się Tadeusz Martusewicz, wybitny działacz Zarządu Głównego Polskiego Towarzystwa Turystyczno - Krajoznawczego, Prezes Oddziału Stołecznego PTTK i założyciele koła PTTK przy Warszawskim Przedsiębiorstwie Geodezyjnym. Tadeusza znamy w Warce od lat, kiedy to w latach 60-tych ubiegłego wieku przychodził z grupą przyjaciół na nasze Rajdy Nocne Południowego Mazowsza. To z nim organizowaliśmy wspólnie ogólnopolskie imprezy poświęcone powstaniom narodowym. To Jego przed trzema laty Burmistrz Dariusz Gizka uhonorował Złotym Medalem Ziemi Wareckiej. Wróćmy do tej rozmowy na ul. Conrada. Kapłan przedstawił swój zamiar, na co Tadeusz Martusewicz odpowiedział, że jest

geodetą i wraz ze swoimi przyjaciółmi z koła PTTK przy W.Z.G. podejmuje się wykonać społecznie wszystkie prace geodezyjne dla potrzeb tej budowy. Słowa dotrzymał. Geodeci w dni wolne i po godzinach pracy nieodpłatnie założyli sieć geodezyjną, wyznaczyli obrys kościoła, osi konstrukcyjnej i instalacji gazowych, kabli energetycznych, sieci wodociągowych, inwentaryzację mas ziemnych i urządzeń podziemnych. Geodeci służyli tej inwestycji przez 25 lat. Serdeczna przyjaźń z księdzem Janem nawiązała się na całe życie. Tadeusz Martusewicz mając upoważnienie Zarządu Stołecznego PTTK i w porozumieniu z Zarządem Głównym PTTK dla uczczenia Jubileuszowego Roku 2000 i 50-lecia PTTK, wystąpił z wnioskiem, aby w kościele Matki Bożej Wspomożycielki Wiernych urządzić kaplicę poświęconą pamięci ludzi Towarzystwa. Pozytywnie do tej propozycji odniósł się Ksiądz Proboszcz i zaakceptował ją Prymas Józef Glemp słowami „... który ma upamiętnić i zawierzyć naszej Wspomożycielce działalności i bliski mi ruch turystyczny”. W kaplicy PTTK imienia Jana Pawła II znajduje się figura Matki Bożej Wspomożycielki Wiernych. Na ścianie zwanej papieską znajduje się portret Papieża Jana Pawła II na tle Tatr, Jego odznaka Członka Honorowego PTTK i tekst uchwały Zjazdu Krajowego: „X Zjazd Krajowy Polskiego Towarzystwa Turystyczno - Krajoznawczego obradujący w dniu 14 listopada 1981 roku w Warszawie, kierując się głębokim przeświadczeniem, że najznakomitszym spośród członków zwyczajnych Towarzystwa jest Karol Wojtyła, Jego Świętobliwość Jan Paweł II, na podstawie Statutu PTTK nadaje Jego Świętobliwości Janowi Pawłowi II Godność Członka Honorowego Polskiego Towarzystwa Turystyczno - Krajoznawczego”.

Wiemy, że Święty Jan Paweł II do swojej śmierci był członkiem Koła Staromiejskiego Nr 1 w Krakowie. W nieukończonym jeszcze kościele na Chomiczów-

ce Ksiądz Prymas Józef Glemp w asyście arcybiskupa Edmunda Piszczka, przewodniczącego Rady do spraw Migracji, Turystyki i Pielgrzymek Episkopatu Polski, z udziałem księdza prałata Jerzego Pawlika - Członka Honorowego PTTK, księdza prałata Romana Indrzejczyka i księdza profesora Marka Starowiejskiego - przewodników turystyki górskiej sprawował uroczystą Mszę Świętą, podczas której dokonał poświęcenia kaplicy PTTK i dwóch tablic epitafijnych. Jedna była poświęcona zmarłym założycielom i działaczom Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego, Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego i Polskiego Towarzystwa Turystyczno - Krajoznawczego. Druga tablica memoratywna została poświęcona wybitnej osobistości naszego miasta Wiktorowi Krawczykowi. W górnej części tablicy utrwalono odznakę organizacji PTTK i herb Warki. A oto treść tablicy:

Ś.P.
Wiktor Krawczyk
1899 - 1957
Wybitny Nauczyciel
i Krajoznawca
Twórca Muzeum Regionalnego
PTTK w Warce
Zasłużony Obywatel
Naszej Ziemi

Dnia 19 maja 2001 r.
Społeczność Warki

Uroczystości towarzyszyły liczne sztandary PTTK w tym również poczet sztandarowy wareckiego Oddziału. Nabożeństwo śpiewem uświetnił chór z parafii Św. Mikołaja w Warce. Wobec nie skończonych robót budowlanych w części chóralnej, zgromadził się przy instrumencie muzycznym naprzeciw prezbiterium. Świątynię wypełnił tłum turystów z różnych regionów kraju, rodzina Wiktora Krawczyka i liczna grupa turystów z Warki.

W trzy lata później w podobnej scenerii, uroczystość którą sprawował Prymas Kardynał Józef Glemp upamiętniliśmy działalność wybitnego patrioty, obywatela naszego miasta Aleksandra Gajewskiego.

W górnej części tablicy umieszczono medal z **popieraniem** wg mnie winno chyba być **z popiersiem** Aleksandra Gajewskiego, wydany przez Mennicę Państwową, a dalej zamieszczono tekst:

Ś.P.
Aleksander Gajewski
Żołnierz Września 1939 r.
ZWZ i AK
Nauczyciel, Sybirak
Prezes Zarządu Oddziału PTTK
w Warce
Honorowy Członek PTTK

Warka 2004 r.
Oddział PTTK im. W. Krawczyka

Konsekracji świątyni dokonał w dniu 7 czerwca 2003 r. Kardynał Józef Glemp w asyście biskupów Mariana Dusia i Tadeusza Piskusa. Na uroczystość tą zaproszono również przedstawiciela wareckiego Oddziału PTTK. W międzyczasie kaplica PTTK wypełniała się nowymi elementami krajoznawczymi i nowymi tablicami. Wykonano piękne witraże z wizerunkiem odznak PTTK, witraże z wizerunkiem świętego Franciszka i 18 roślinami chronionymi w Polsce. Cały wystrój kaplicy został wykonany ze składek własnych członków Towarzystwa, przy aktywnym udziale wareckich krajoznawców. Z inicjatywy PTTK, okna z lewej strony kościoła wypełniły się w 2004 r. odznakami oddziałów Armii Krajowej i Wojska Polskiego. Witraż poświęcony Lotnictwu Wojska Polskiego ufundował Burmistrz Warki Zygmunt Pałczyński.

Wiele imprez krajoznawczych o charakterze ogólnopolskim, w tym kolejne Zjazdy Krajowe rozpoczynają się uroczystościami religijnymi w kościele przy ul. Conrada 7. Tu przyjeżdżają liczne wycieczki zmierzające do Puszczy Kampinoskiej i Palmir. Często zaglądają tu wycieczki z naszego miasta. Stąd prowadzi niebieski szlak turystyczny, którym pieszo można wybrać się do ostępów kampinoskich.

Władysław Gwardys

W dwóch poprzednich numerach Nowego Echa Warki napisałem w oparciu o dokumentację Koła Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej w naszym mieście artykuły poświęcone pamięci porucznika Czesława Mituły pseudonim „Ketling”, który w czasie okupacji przybrał nazwisko Stanisław Kowalski.

Pewniej niedzieli miesiąca lipca br. podszedł do mnie na starym cmentarzu, znany mi z widzenia pan Marian Donica, który całe życie związany był z własnym gospodarstwem rolnym w Gośniewicach i nawiązał rozmowę na temat mojego artykułu. Oświadczył, że prawda jest trochę inna, a on osobiście był świadkiem wydarzeń, które miały miejsce na terenie Gośniewic w okresie okupacji. Na moje pytanie o rok urodzenia odpowiedział, że 1928, a wic w interesującym mnie sierpniu 1943 roku miał ukończone 15 lat. Umówiliśmy się na dłuższe spotkanie.

Pan Marian wkrótce przyjechał do mnie i potoczyła się opowieść o tamtych trudnych latach. Tuż przed wojną powstała w Gośniewicach koncepcja powołania Kasy Stefczyka. Dla realizacji tego zadania potrzebny był odpowiedni lokal. Społeczność wiejska podjęła decyzję o budowie nowego piętrowego budynku. Na parterze miały być pomieszczenia biurowe kasy, a piętro miało służyć jako mieszkania dla przyszłych pracowników. Głównym orędownikiem i sponsorem budowy został Paweł Kulczyk, właściciel miejscowej cegielni. Wreszcie nadszedł upragniony dzień 3 maja 1939 roku, uroczyste poświęcenie nowego obiektu i przekazanie go do użytkowania. Patriotyczne uniesienie mieszkańców Gośniewic spowodowało, że z własnych ofiar zakupili dla Wojska Polskiego karabin maszynowy. Miał on być przewożony na dwukołowym wózku, więc Brunon Suski dziedziec z Lasek ofiarował pięknego konia. Uroczystego poświęcenia budynku i karabinu maszynowego dokonał proboszcz parafii pod wezwaniem Św. Mikołaja Biskupa w Warce ksiądz kanonik Adam Duda - Dziewierz.

W uroczystości masowo brała udział ludność okolicznych miejscowości, w tym sąsiedniej wioski Gąski zamieszkałej głównie przez ludzi pochodzenia niemieckiego. Uroczystość miała się ku końcowi, gdy na niebie ukazała się ciemna chmura, zaczął padać deszcz, nagle ujrzelśmy błyskawicę i gdzieś blisko uderzył piorun. Ukazał się ogień, płonął budynek gospodarza Helebranda w Gąskach. Tak natura wskazała pierwszego kredytobiorcę gośniewskiej kasy.

Kierownikiem Kasy Stefczyka został Antoni Kulczyk, Skarbnikiem Jan Donica, a Czesław Donica jej pracownikiem. Prezesem Kasy Stefczyka został Franciszek



Jak i gdzie zginął porucznik Czesław Mituła pierwszy komendant Armii Krajowej w Warce?

Zieliński. Mimo wybuchu wojny kasa prowadziła ożywiona działalność. Częstym gościem w kasie była nieznana dziś z nazwiska mieszkanka Gąsek, podjęła kredyt, często przychodziła spłacając znikome sumy, podejmowała nowe niewielkie pożyczki, najczęściej przychodziła zadając różne pytania i bacznie obserwowała co się działo w tej placówce finansowej. A tu działo się wiele. Mama pana Mariana, Anna Donica wraz z Antonim Kulczykiem założyła w jednym pomieszczeniu kasy w listopadzie 1940 roku, szkołę powszechną dla miejscowych dzieci. Nauczycielem został Wacław Bawarski z miejscowości Prusy. W maju 1943 roku w Gośniewicach znalazł się młody mężczyzna, wysoki, proporcjonalnej budowy, o ciemno blond włosach i pięknych rysach twarzy. Przedstawił się jako Stanisław Kowalski, z zawodu nauczyciel, zamieszkał na piętrze nad pomieszczeniem szkolnym, miał uczyć dzieci. Jego sąsiadką była pani hrabina Modzelewska ze Środy Wielkopolskiej i jej synowa, której mąż jako oficer został zastrzelony przez okupantów we własnym domu. Wyszli z miejsca zamieszkania, znalazły się w rejonie Warki, ponieważ młodsza Pani w okresie studiów poznała dziedziczkę Suską z Lasek. Wkrótce pojawił się w Gośniewicach nowy współlokator Stanisława Kowalskiego, młody mężczyzna, przystojny, bardzo wysoki brunet. Jedną lewą



rękę miał ciągle zabandażowaną. We wsi mówiło się, że został ranny w jakimś zdarzeniu w okolicy Stromca. Dziś wiemy, że był to żołnierz Armii Krajowej Mieczysław Stefanowicz.

W latach okupacji zaczęła przychodzić do wioski młoda kobieta o nazwisku Matylda Malicka, mieszkanka wsi Pęcław. Wreszcie zamieszkała u swojego kuzyna Jana Donicy. Mój narrator opowiada jak pewnego niedzielnego popołudnia wraz z kolegami na wioskowej drodze grali w popularnego wtedy palanta. Ze spaceru wracała synowa pani hrabiny z mężczyzną - nauczycielem, podeszła do grających młodzieńców i przedstawiła im towarzyszącego mężczyznę mówiąc - mój znajomy. Ten przywitał się ze wszystkimi i zyskał powszechną akceptację.

W okresie okupacji w rejonie



Warki działała radiostacja Komendy Głównej AK. Pracowała między innymi w Ostrołęce, w Warce w pobliżu cmentarza w domu Marcela Petrykowskiego. Funkcjonowała również w Gośniewicach. A do kasy miała ciągle sprawy wspomniana poprzednio gospodyni z Gąsek i ciągle zajmowało jej to wiele czasu.

Marian Donica pamięta dzień 11 sierpnia 1943 roku. Około południa w mieszkaniu na piętrze Kasy Stefczyka spotkali się obydwaj lokatorzy i Czesław Donica. Prowadzili gorącą, ożywioną dys-

scowy wikariusz. Odważnymi wozakami byli dwaj starzy mieszkańcy Gośniewic. Jednym z nich był niepełnosprawny 70-cio letni Franciszek Szulewski. Na pogrzeb wybrało się kilka najstarszych gospodyń. Pan Marian pamięta trzy zdjęcia, które zrobił ktoś z ukrycia, jedno przedstawiające wyjazd z Gośniewic, drugie wprowadzenie trumien do kościoła i ostatnie przy cmentarnej bramie, gdzie trumny leża jeszcze na wozach. Niestety zdjęcia te nie zachowały się do dzisiejszych dni.

Obydwaj przyjaciele zostali pochowani we wspólnej mogile. W roku 1984 postawiono im pomnik nagrobny. W latach 90-tych ubiegłego wieku z inicjatywy Edwarda Zielińskiego Światowy Związek Żołnierzy AK postawił na mogile „Ketlinga” nową tablicę, ponieważ na poprzedniej znaleziono błąd literowy. Na nowej tablicy data śmierci to 11 sierpień 1943 r., a na sąsiedniej poświęconej Mieczysławowi Stefanowiczowi błędna data 14 sierpnia 1943 r. Po wojnie, gdy mój rozmówca odbywał służbę wojskową do Gośniewic przyjechała z Sieradza wdowa po Komendancie z dwójką dzieci w wieku szkolnym, starsza córka i synem. Została serdecznie przyjęta, płacząc słuchała wspomnień o swoim mężu, a następnie w towarzystwie Anny Donica udała się do Warki, na miejsce Jego wiecznego spoczynku.

Jestem wdzięczny panu Marianowi za Jego pamięć i ten przekaz historyczny. Wspomnienia te są rozbieżne, o tym co do tego czasu wiedzieliśmy. A jaka jest prawda? Żyją wśród nas jeszcze osoby, które pamiętają tamte czasy lub znają je z przekazów swoich rodziców.

Zwracam się do nich z prośbą, zachciejcie podzielić się swoją wiedzą. A może zachowały się jakieś pamiątki na przykład fotografie z tamtych lat. Może ktoś pamięta gdzie mieszkał Komendant do 1943 r. Społeczeństwo ma prawo wiedzieć wszystko o bohaterskich żołnierzach Armii Krajowej. Czekam na każdą, najmniejszą informację pod moim telefonem 508 63 22 15. A będąc na starym cmentarzu, zapalmy czasem lampkę na Ich mogile.

Władysław Gwardys

Od autora:

Już po napisaniu tego artykułu miałem możliwość zapoznania się z aktem zgonu Mieczysława Stefanowicza sporządzonym dn. 13.08.1943 r. i podpisanym przez proboszcza wareckiej parafii księdza kanonika Józefa Szeronosa. Zmarły miał 29 lat, kawaler, wykształcony z zawodu buchalter. Urodzony na terenie Rosji w Nowoaleksandrowsku. Syn Longina i Petroneli. Naprawdę nazywał się Mieczysław Podskoczny - Stefanowicz.

Józef Piłsudski należy do największych postaci w tysiącletnich dziejach naszej Ojczyzny. Urodził się 5-go grudnia 1867r. w Żuławie na Wileńszczyźnie. Wychowany został w atmosferze patriotycznej kultywującej bohaterstwo Powstania Styczniowego. Szczególny wpływ na jego wychowanie wywarła matka. W domu Piłsudskich, jak i na całych kresach wschodnich dawnej Rzeczypospolitej, za głównego wroga Polski uważano Rosję. Nauka w wileńskim gimnazjum rosyjskim, gdzie na każdym kroku poniewierano godność narodową Polaków, pogłębiła jeszcze u młodego Piłsudskiego nienawiść do rosyjskiego zaborcy.

W roku 1887 Piłsudski zostaje przypadkowo wplątany w sprawę zamachu na życie cara Aleksandra III i skazany na 5-letnie zesłanie na Syberię. Po powrocie do kraju wstępuje do nowo powstałej Polskiej Partii Socjalistycznej, która jako jedno ze swoich najważniejszych zadań wysuwa hasło niepodległości Polski. W jednym z artykułów opublikowanych na łamach gazety „Robotnik” - centralnego organu prasowego tej partii, Piłsudski stwierdza wyraźnie: „Hasłem naszej polityki robotniczej w walce o wolność i prawa polityczne jest **Niepodległa Demokratyczna Rzeczpospolita Polska**. Jest to ważne stwierdzenie, bowiem od samego początku Jego związania się z ruchem robotniczym – **sojalizm miał dla Piłsudskiego znaczenie tylko w połączeniu z Niepodległością Polski. Socjalizm i Niepodległość warunkowały się nawzajem**.

W PPS staje się Piłsudski wkrótce jednym z czołowych działaczy. Zostaje redaktorem naczelnym gazety partyjnej „Robotnik”. W lutym 1900 roku został aresztowany i osadzony w X Pawilonie Cytadeli Warszawskiej. Następnie zostaje przeniesiony do szpitala psychiatrycznego w Petersburgu, skąd przy pomocy towarzyszy z PPS-u udaje mu się zbiec.

Revolucja 1905/1906r. w Rosji zakończyła się klęską przeciwników caratu i postawiła przed Piłsudskim i ludźmi skupionymi wokół niego nowe zadania. Przyjęto wówczas założenie, że przyszła wojna w której zaborcy Polski staną przeciwko sobie, jest nieunikniona i że w tej sytuacji Polacy muszą stworzyć własną siłę zbrojną, która jako bardzo mała, nie będzie mogła wpłynąć na wynik wojny, ale w jej końcowej fazie, zaważy na ostatecznym pomyślnym rozwiązaniu sprawy polskiej. Zaczęto też brać górę przekonanie, że **walka o niepodległość** nie może się ograniczyć do ram obozu socjalistycznego, że musi wyjść poza nie. Kierując się tymi założeniami, podkomendny Piłsudskiego, członek Organizacji

Bojowej PPS Kazimierz Sosnkowski, tworzy we Lwowie w roku 1908 Związek Walki Czynnej dając tym samym początek polskim organizacjom wojskowym w Galicji, gdzie też wykorzystując panującą tam swobodę, koncentruje się cały ruch niepodległościowy. Na czoło jego wysuwa się wkrótce „Związek Strzelecki”. Piłsudski jest w nim niekwestionowanym przywódcą. Zaczęła się systematyczna praca nad tworzeniem polskiej siły zbrojnej.

Wybuch wojny w 1914 r. otworzył przed Piłsudskim i ruchem niepodległościowym nowe wielkie perspektywy. Nie ulega wątpliwości, że Piłsudski stawiał na zwycięstwo Niemiec i Austrii nad Rosją – a potem na ich klęskę w wojnie z koalicją zachodnią. Zostaje Komendantem I Brygady utworzonych pod auspicjami Austrii Legionów Polskich i otrzymuje stopień brygadiera. Przechodzi cały chwalebny szlak bojowy odrodzonego Wojska polskiego, wykazując nie tylko wybitny talent dowódcy i odwagę osobistą, lecz także umiejętność pozyskiwania sobie bez reszty zaufania i szacunku podkomendnych. **Pod jego dowództwem I Brygada walczy w latach 1914-1916 pod Laskami – Anielinem w pobliżu Pionek, Garbatki, wzdłuż dolnego biegu Pilicy po stronie południowej poczynając od Biało-brzegów do tej okolicy**, na Podhalu, nad Nidą, pod Konarami, Jastkowem i na Wołyniu, gdzie stoczą największą, najkrwawszą bitwę pod Kostiuchnówką. Piękna bojowa karta Legionów nie przysłoniła Piłsudskiemu zasadniczego celu jaki sobie nakreślił - Niepodległości, do której droga prowadziła poprzez stopniowe kroki. Uznał w pewnym momencie że na drodze tej – rola Legionów skończyła się.

Główny nacisk zaczął kłaść na rozwój Polskiej Organizacji Wojskowej, która utworzona w pierwszej fazie wojny, kiedy służyła do wykonywania akcji dywersyjnych na tyłach armii rosyjskiej, obecnie zaś po zajęciu obszaru zaboru rosyjskiego przez Niemców i Austriaków, była na pół legalną formacją wojskową, podległą wyłącznie Piłsudskiemu i przeznaczoną do odegrania kluczowej roli w ostatnim etapie wojny. Rosję, która już właściwie została wyeliminowana z wojny, przestaje uważać za głównego wroga Polski. Są nim teraz Niemcy. Pogłębia się konflikt między nim i austriacką Komendą Legionów oraz niezmiennie proaustriackim Naczelnym Komitetem Narodowym a zwłaszcza jego departamentem wojskowym, na czele którego stał płk Władysław Sikorski.

Józef Piłsudski



Walka Piłsudskiego o niezależną armię polską osiąga swój punkt kulminacyjny w lecie 1917 r. Na porządku dziennym staje wtedy sprawa przysięgi, którą mieli złożyć legionieści na wierność sojusznicy armii Niemiec i Austrii. Piłsudski wzywa Legionistów by jej nie składali. Wyższym oficerom legionowym oświadcza: „...”Nasza wspólna droga z Niemcami skończyła się – Rosja nasz wspólny wróg, skończyła swoją rolę. Wspólny interes przestał istnieć. Wy do tej armii nie pójdziecie... Im prędzej Niemcy przegrają tę wojnę, tym lepiej... Szliście za tą Ojczyznę umierać na polach bitew, teraz idźcie za nią do więzienia”. I poszli. Do obozu internowania w Szczympiorze i Beniaminowie. Ich Komendant aresztowany wraz z szefem sztabu I Brygady Legionów płk Kazimierzem Sosnkowskim został ostatecznie osadzony w twierdzy w Magdeburgu. Internowanie Piłsudskiego przez Niemców było jego olbrzymim triumfem i moralnym i politycznym. Stał się wówczas istotnie „królem serc polskich”. Cały kraj został ogarnięty falą protestów: dla zdecydowanej większości Polaków były Komendant I Brygady stał się symbolem walki o Polskę, symbolem oporu przeciw głównemu teraz jej wrogowi – Niemcom.

Stał się bezsprzecznie pierwszą osobą w narodzie, jego przywódcą. Tylko on przeszedł przez zesłanie syberyjskie, przez X Pawilon Cytadeli, a teraz przez niemieckie internowanie. 10 listopada 1918r. Piłsudski i Sosnkowski wracają do kraju. Następnego dnia Rada Regencyjna przekazuje Piłsud-



skiemu władzę nad wojskiem, a 14 listopada – pełnię władzy cywilnej. Były więzień Magdeburga **stał się faktycznym dyktatorem Polski**. Zaczął się najwspanialszy okres w życiu tego człowieka. Rozpoczął budowę niepodległego państwa polskiego, łącząc stopniowo trzy zabory w jeden nowy organizm państwowy. Powołany przezeń bardzo szybko rząd z Jędrzejem Moraczewskim na czele, **wydał między innymi dekret o 8-godzinny dniu pracy i 46-godzinny tygodniu pracy. Dekret ten był w tamtych czasach najbardziej postępowym w świecie aktem prawnym w tej dziedzinie**. Nie ujmując w niczym zasług innych polskich polityków, takich na przykład jak Roman Dmowski czy Ignacy Paderewski, trzeba stwierdzić że **głównym architektem odbudowanego po 123 latach niewoli Państwa Polskiego był Józef Piłsudski**.

Jako Naczelnik Państwa zarządził wybory do Sejmu Ustawodawczego, tworzył Armię, rozpoczął walkę o granice i był nowo powstałego państwa. Na samym początku znakomicie rozwiązał sprawę opuszczenia Polski przez armie niemieckie, wycofujące się ze wschodu. W sprawie granic reprezentował stanowisko, że na Zachodzie nic nie otrzymamy bez zgody zwycięskiej koalicji, na Wschodzie natomiast, gdzie rewolucja pograżyła w zupełnym chaosie całe dawne imperium carskie, granice muszą wywalczyć sami Polacy. Snuje śmiało plany federacyjne, których celem miało być utworzenie w Europie Środkowo-Wschodniej bloku państw stanowiących przeciwwagę, jakiegokolwiek przyszłej Rosji. Uważa, że bolszewików trzeba pobić nie zwlekając – potem może być za późno. Zawarłszy układ z przywódcą ukraińskim atamanem Semenem Petlurą wyprawa się na Ukrainę. W maju 1920 roku wojska polskie wkroczyły do Kijowa, by rychło jednak pod naciskiem potężnej kontrofensywy rozpocząć zorganizowany odwrót. Armia Czerwona parła na Zachód i wkrótce znalazła się na przedpolach Warszawy. Polska stanęła w obliczu śmiertelnego niebezpieczeństwa.

Piłsudski mimo olbrzymiej odpowiedzialności spoczywającej na nim, mimo wyjątkowo nikczemnych oszczerstw rzucanych nań przez zawistnych i nieprzejednanych rodaków, mimo tego, że jest w tym czasie bliski załamania, realizuje opracowany głównie przez siebie plan kontrofensywy, nacierając z nad Wieprza na tyły atakujących stolicę Polski wojsk bolszewickich rozbijając je. Zwycięstwo pod Warszawą w roku

1920 miało olbrzymie znaczenie nie tylko dla Polski, ale i dla całej Europy, którą w razie klęski Polaków, pochłonięłaby fala czerwonej rewolucji. Głównym twórcą zwycięstwa był Józef Piłsudski, a przypisywanie tej roli innym swoim czy obcym generałom, nie ma nic wspólnego z prawdą historyczną. Jako Naczelnny Wódz, tylko On był całkowicie odpowiedzialny za klęskę; tylko też jemu należą się największe laury zwycięscy. O roli Piłsudskiego w zwycięstwie 1920 roku pisze z najwyższym uznaniem gen. Wegand, któremu chciano na siłę przypisać zwycięstwo.

Podobnie o zwycięskim manewrze Marszałka pod Warszawą pisze inny generał francuski Camon, zaś angielski historyk wojskowości Simon Goodlenovgh, taktykę Piłsudskiego, porównał z największymi osiągnięciami myśli strategicznej w powszechnej historii wojen.

Pod koniec 1922 roku zakończyła się kadencja Naczelnika Państwa i wybrano pierwszego prezydenta Rzeczypospolitej. Został nim wielce zasłużony dla Polski Gabriel Narutowicz, któremu Piłsudski w dniu 14 grudnia złożył urząd Naczelnika Państwa. Dwa dni później pierwszy prezydent Rzeczypospolitej zostaje zamordowany przez związanego z endecją znanego malarza, historyka sztuki Eligiusza Niewiadomskiego. Piłsudski wpływając hamując na przywódców socjalistycznych nie dopuścił wówczas do wybuchu wojny domowej w Polsce, dzięki czemu jak stwierdził jeden z dyplomatów akredytowanych wówczas w Warszawie, Polska zaciągnęła świeży dług wdzięczności wobec Marszałka.

Przeżył ciężko tę zbrodnię, tym bardziej, że zamachowiec pierwotnie zamierzał zamordować właśnie Jego. Wycofawszy się całkowicie z życia publicznego i osiedlwszy się wraz z rodziną w Sulejówku, Marszałek obserwuje pilnie rozwój sytuacji w Polsce i wokół Polski. Zbliżenie niemiecko-rosyjskie, pogarszająca się sytuacja kraju, wszechwładza systemu partyjnego – to główne znamiona fatalnego wręcz wewnętrznego i zewnętrznego położenia Rzeczypospolitej.

W maju 1926 roku Piłsudski decyduje się na demonstrację zbrojną, która w jego zamierzeniach miała być siłowo, pokojowo doprowadzić do rezygnacji nowo powołanego, któregoś tam z kolei rządu z Wincentym Witosem na czele. Demonstracja zbrojna, wskutek zdecydowanego oporu Prezydenta Stanisława Wojciechowskiego nie odniosła skutku, a jego spotkanie z Marszałkiem na moście Poniatowskiego w Warszawie doprowadziło do ostatecznego zerwania więzów łączących tych ludzi. Ze strony wojsk rządowych padły pierwsze strzały.

Rozpoczęły się trzydniowe walki, które pochłonęły blisko 400 ofiar śmiertelnych.

Wojska Piłsudskiego odniosły zwycięstwo. Prezydent Wojciechowski zrzekł się urzędu. Premier Witos wraz z całym rządem podał się do dymisji. Pierwszego dnia walk w nocy z 12 na 13 maja Józef Piłsudski wydał do prasy oświadczenie o powodach zbrojnego wystąpienia cytując: „nie mogę długo mówić jestem bardzo zmęczony zarówno fizycznie, jak i moralnie, gdyż będąc przeciwnikiem gwałtu, czego dowiodłem podczas sprawowania urzędu Naczelnika Państwa, zdobyłem się, po ciężkiej walce z samym sobą, na próbę sił ze wszystkimi konsekwencjami. Całe życie walczyłem o znaczenie tego, co zowie imponderabilia, jak - honor, cnota, męstwo, i w ogóle siły wewnętrzne człowieka, a nie dla starania o korzyści własne czy swego najbliższego otoczenia. Nie może być w Państwie za wiele niesprawiedliwości względem tych, co pracę

swą dla innych dają, nie może być w państwie – gdy nie chce ono iść ku zgubie – za dużo nieprawości”.

Bezpośrednio po wypadkach majowych powracający z Rzymu arcybiskup warszawski kardynał Aleksander Kakowski przyniósł Józefowi Piłsudskiemu specjalne błogosławieństwo Papieża Piusa XI.

Rządy Piłsudskiego w latach 1926 -1935 to wielkie jego zmaganie o silne państwo, o możliwie najkorzystniejszą pozycję Polski na arenie międzynarodowej. Marszałek nie dążył do zniszczenia parlamentaryzmu w Polsce, chciał jednak sprowadzić jego rolę do właściwych jego zdaniem rozmiarów, tj.: kontroli a nie rządzenia. Miał swoją koncepcję państwa o silnej stabilnej władzy wykonawczej. Te dążenia Marszałka nie mieściły się w ramach konstytucji marcowej uchwalonej przez sejm w 1921r. Ustawa zasadnicza państwa polskiego uzależniała rząd całkowicie od Sejmu, który był przecież widownią stałych rozgrywek licznych partii politycznych.

W tej sytuacji rządy zmieniały się często, władza wykonawcza miała bardzo ograniczoną możliwość działania, co stanowiło przeszkodę do sprawnego działania państwa. Piłsudski nie był dyktatorem. Co za dyktatura, gdy w państwie działały opozycyjne partie polityczne, gdy istniał pluralistyczny parlament, gdy ukazywała się opozycyjna prasa, Natomiast rządy jego autorytarne, o zasadniczych sprawach politycznych decydowała jego wola. Niewątpliwie zdawał sobie sprawę z

nietrwałości i niebezpieczeństwa tego systemu rządów, dlatego jednym z celów, jaki postawił przed sobą, była zmiana konstytucji.

Uchwalona w kwietniu 1935 roku, na krótko przed jego śmiercią, nowa konstytucja tworzyła ramy państwa z silną władzą prezydencką. Konstytucja ta oczywiście daleka była od wymogów pełnej demokracji, ale dzięki niektórym swym przepisom odegrała bardzo pozytywną rolę w czasie II wojny światowej, umożliwiając de iure istnienie rządu i innych organów państwa polskiego na arenie międzynarodowej.

Oceniając rządy Piłsudskiego po roku 1926 trzeba również pamiętać, że przypadły one na okres wielkiego kryzysu demokracji parlamentarnej na całym niemal świecie. Rozprawa jego z opozycją, znana pod nazwą „Brześć” nie zyskała aprobaty większości ówczesnego pokolenia, nie aprobują jej i dzisiaj, nawet niektórzy gorący zwolennicy Marszałka, których jest przecież coraz więcej.

Trudno osądzić, czy jest to ostateczny werdykt historii, natomiast należy pamiętać o jednym. Rządów silnej ręki Piłsudskiego nie można absolutnie rozpatrywać w izolacji, w oderwaniu od tła międzynarodowego. Jego rządy w Polsce po roku 1926 przypadły na okres wstrząsów i zaburzeń w całej niemal Europie, szczególnie w tej części w której leży nasz kraj. Lała się krew w wielu krajach tego regionu. Strajki ogarniały wiele krajów. Za wschodnią granicą w Rosji-miliony ludzi marły z głodu lub ginęły z represji krwawej dyktatury stalinowskiej; za za-

chodnią w Niemczech dochodziły do władzy zbrodnicze siły, które miały już wkrótce pogrążyć Europę w morzu krwi. Trzeba się zgodzić, że w takiej sytuacji europejskiej, zaostrej jeszcze wielkim wszechświatowym kryzysem społecznym, Polska nie mogła być oazą bezkonfliktowej demokracji. **. O tym niewolno zapomnieć!**

Dlatego też na zarzut stawiany Piłsudskiemu, że nie zbudował państwa demokracji parlamentarnej, warto odpowiedzieć pytaniem; czy byłby w stanie tego dokonać w ówczesnych realiach politycznych? W polityce zagranicznej Marszałek prowadził zasadę równowagi między dwoma wielkimi sąsiadami. Owocem tej polityki były dwa traktaty międzynarodowe; pakt o nieagresji z ZSRR z 1932r. i Niemcami z 1934r. Piłsudski był przekonany, że są to rozwiązania krótkotrwałe. Po zawarciu paktu z Niemcami powiedział, że zyskaliśmy 3-5 lat pokoju. Nie pomylił się. Zarzucano mu, że prowadzi politykę proniemiecką, ale to właśnie On odrzucił kategorycznie propozycję pójścia z Niemcami przeciw Związkowi Sowieckiemu.

Historycy są coraz bardziej zgodni co do tego, że alternatywy dla polityki zagranicznej Piłsudskiego, którą kontynuował po Jego śmierci Józef Beck – nie było. A to dlatego, że prowadzenie partnerskich stosunków z naszym krajem żaden z dwóch wielkich sąsiadów nie życzył sobie. W roku 1933, w rozmowie ze swym podkomendnym ppłk Głabiszem powiedział: „**Marzeniem Niemiec jest doprowadzenie do**



kooperacji z Rosją jak za czasów Bismarcka. Dojście do takiej kooperacji byłoby naszą zgubą. Do tego dopuścić nie można. Mimo ogromnych różnic w systemach i kulturze Niemiec i Rosji, trzeba stale pilnować tej sprawy!

Dzieło życia Józefa Piłsudskiego jest bardzo trudno zamknąć w jednym zdaniu. Jego imię zawsze łączyło się z pojęciem Niepodległości Polski, które było i jest jednak zasadniczym problemem naszych dziejów narodowych. Trzeba przyznać rację historykowi amerykańskiemu Josephowi Rotschildowi, który w 1966 roku wyraził opinię że dzięki Piłsudskiemu, Europa jest dziś nie do pomyślenia bez Polski. I o tych dwóch sprawach, pośród oczywiście i innych należy przede wszystkim pamiętać. (C.D.N)

Jan Chryzostom Czachowski
I część wystąpienie podczas uroczystości 11-stego listopada 2014 w Urzędzie Gminy Magnuszew

W poszukiwaniu prawdy



14 stycznia 2015 roku odbyło się w Warce spotkanie ze znaną publicystką, autorką kilku książek – panią Dorotą Kanią. Autorka takich książek jak „Resortowe dzieci- Media” i „Cień tajnych służb” przybyła na zaproszenie Klubu Gazety Polskiej w Warce. Autorskie, bardzo ciekawe spotkanie odbyło się przy wypełnionej sali Dworku na Długiej. Rozmowy toczyły się głównie wokół tematyki zawartej we wspomnianych książkach autorki. Często nie zdajemy sobie sprawy z tego, że sprawy wyglądające, albo raczej pokazywane, w mediach jako naturalne i prawdziwe - prawdziwymi nie są. W ostatnich latach wydarzyło się zbyt wiele zbiegów okoliczności, żeby można było przejść nad tym do porządku dziennego. Książki i artykuły pani Doroty oparte są o informacje pozyskane w drodze śledztw i studiowanie wielu dokumentów. Literatura faktu w takim wydaniu uświadamia i pozwala na prostowanie zakłamywanych często z premedytacją informacji o tym, co wokół nas się dzieje.

G. Kijuc



7 Ogólnopolska Konferencja Odmianowa

Centrum Kształcenia Zawodowego i Ustawicznego w Nowej Wsi

W Centrum Kształcenia Zawodowego i Ustawicznego w Nowej Wsi odbyła się 6 grudnia 7 Ogólnopolska Konferencja Odmianowa zorganizowana przez Zakład Zaopatrzenia Ogrodniczego w Warce oraz FruitAkademia, przy wsparciu sponsora głównego firmy Syngenta. Uczestniczyło w niej około czterystu osób. W trakcie spotkania omó-



Maciej Lipecki ze **Stowarzyszenia Polskich Szkółkarzy** podjął temat doboru odmian jabłoni do nasadzeń towarowych. Podkreślił, że biorąc pod uwagę obecną sytuację na rynkach światowych, należy sadzić odmiany „Golden Delicious”, „Red Delicious”, szczególnie sport „Camspur”, „Jonagold”, a zwłaszcza mutację „Red Jonaprince” oraz „Gałę” o paskowanym rumieńcu.

Krzysztof Krupa z **Syngenta Polska** zaprezentował zagadnienie ochrony jabłek w kontekście zmieniających się uwarunkowań rynkowych. Przedstawił skuteczność nowoczesnych preparatów „Topas” i „Geoxe”.

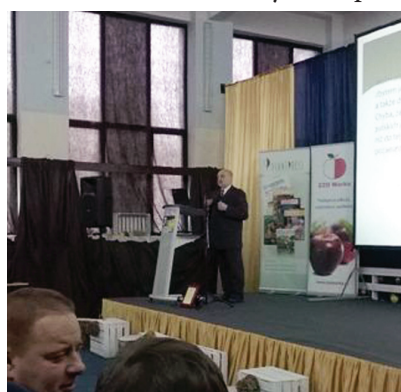
Jarosław Kuklewski z **FruitAkademii** przedstawił wnioski praktyczne po dwóch latach obserwacji „Red Delicious”. Podkreślił, że w najbliższych latach wzrośnie produkcja tej odmiany, gdyż zwiększył się udział „Camspura” w nasadzeniach.

Dr inż. Zbigniew Jarosz z **Uniwersytetu Przyrodniczego w Lublinie** omówił wymagania pokarmowe truskawki w zależności od odmiany i technologii uprawy. Podstawą uprawy truskawki po-



winno być optymalne nawożenie doglebowe, fertygacja zaś tylko jego uzupełnieniem. Niezbędnym elementem dobrego nawożenia jest wcześniejsze wykonanie analizy gleby metodą ogrodniczą. Oprócz uprawianej w Grójeckim odmiany „Onebor” polecił bardzo plenną, wielkoowocową „Roksanę” oraz wczesną, smaczną, z płytkim systemem korzeniowym odmianę „Flair”.

To, co obecnie spędza sen z powiek sadowników, czyli eksport



owoców do Chin, było przedmiotem wystąpienia **Kees Pouwer** z **FruitConsult Holandia**. Gość z Holandii przedstawił poszczególne kroki na ścieżce realizacji przez jego kraj eksportu do Chin grusz odmiany „Konferencja”.

Mirosław Maliszewski, przewodniczący **Związku Sadowników Rzeczypospolitej Polskiej**, swoje wystąpienie poświęcił perspektywicznym rynkom eksportowym dla polskich owoców. Potwierdził, że otworzył się dla nas rynek kanadyjski, istnieją perspektywy eksportu do Maroko i Algierii, w kręgu zainteresowań pozostają kraje Bliskiego Wschodu (Kuwejt, Zjednoczone Emiraty Arabskie, Arabia Saudyjska). Odbiorcy w tych krajach mają ogromne wymagania dotyczące jakości – jabłka jednokolorowe (albo całe czerwone, albo całe zielone). Rozmowy prowadzone są również w Indiach, Wietnamie, Chinach (w grę wchodzi rok 2016). Ostatnio polskimi jabłkami zaczęły interesować się rynki południowo i wschodnioeuropejskie.

Ostatnim punktem programu była **debata na temat aktualnej**

sytuacji na rynku owoców poprowadzona przez **Piotra Greła** z **Plantpressu** (patrona medialnego Konferencji).

W debacie głos zabrali: profesor Eberhard Makosz, poseł Mirosław Maliszewski, sadownicy – Piotr Korczak i Bartosz Paciorek. Wnioski z debaty: zdywersyfikować kierunki eksportu; zastanowić się na wejściu na ogromny, ale wymagający rynek niemiecki; szukać bezpośredniej sprzedaży; dokonać rewolucji odmianowej; poprawić jakość; ograniczyć, a nawet zlikwidować zjawisko „polsko-polskiej” konkurencji; zwrócić uwagę na procedury, do wdrażania których sadownicy muszą przywyknąć.



W świetlicy i na korytarzach Centrum Kształcenia Zawodowego i Ustawicznego w Nowej Wsi można było w tym dniu obejrzeć stoiska wielu firm, m.in. Syngenta Polska, Plantpress, Synthos Agro, Intermag, Sumi Agro Poland, a także stoisko promocyjne Centrum Kształcenia Zawodowego i Ustawicznego w Nowej Wsi. Goście w przerwach między wykładami zwiedzali szkołę, wielu z nich to absolwenci, którzy z nostalgią wspominali lata szkolne.

Barbara Frydrych



W hołdzie Powstańcom Styczniowym

Dokładnie w 152. rocznicę wybuchu Powstania Styczniowego – 22 stycznia 2015 roku odbyła się w Warce uroczystość patriotyczna upamiętniająca największe polskie powstanie narodowe przeciwko rosyjskiemu zaborcy. O godz. 17:00 odprawiona została w kościele Św. Mikołaja Msza Św. w intencji Ojczyzny i poległych Powstańców. Mszę koncelebrował poprowadził ksiądz Dziekan Stanisław Dobkowski oraz ksiądz Robert Tomasik. Ksiądz Dziekan wygłosił poruszające kazanie ku pokrzepieniu serc Polaków, w

którym przypomniał słowa Piotra Konieczki: „Naród, który nie zna swej historii skazany jest na jej powtórne przeżycie”.

Po nabożeństwie uczestnicy we wspólnym orszaku z pochodniami niesionymi przez harcerzy, udali się pod Kopiec Powstańców Styczniowych przy ul. Nowy Zjazd, gdzie m.in. rozstrzelany został dowódca oddziału partyzanckiego działającego w okolicach Warki – płk Władysław Kononowicz. Pamiętne miejsce – kopiec oświetlony i przystrojony świątecznie flagami narodowy-

mi – zostało udekorowane przez przybyłe delegacje kwiatami i zniczami jako hołd dla wszystkich poległych sprzed 152 laty. Wiceburmistrz Teresa Knyzio skierowała do wszystkich przybyłych słowa podziękowania, doceniając jednocześnie ich obecność w ten szczególny, choć deszczowy wieczór. Na zakończenie na wszystkich czekał wojskowy poczęstunek w Klubie Żołnierzy Rezerwy.

Organizatorzy uroczystości:

- Samorząd Miasta i Gminy Warka
- Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze im. Wiktora Krawczyka w Warce
- Gminna Instytucja Kultury „Dworek na Długiej”
- Parafia pw. św. Mikołaja Biskupa w Warce
- Zespół Szkolno-Przedszkolny im. Bohaterów Powstania Styczniowego 1863 r. w Nowej Wsi
- Klub Żołnierzy Rezerwy Ligi Obrony Kraju im. Piotra Wysokiego w Warce
- Grupa Rekonstrukcji Historycznej WARKA
- Środowisko 1 Wareckich Drużyn Harcerskich i Gromad Zuchowych

źródło: Dworek na Długiej/





Historia biblijna na nowo opowiedziana

w Centrum Kształcenia Zawodowego i Ustawicznego w Nowej Wsi

Gdy Jezus ukończył 12 lat, pozwolono Mu po raz pierwszy pójść do Jerozolimy na święta Paschy. Po uroczystościach, gdy zapadał zmierzch, zaniepokojeni Józef i Maria szukali Syna. Okazało się, że Jezus był w świątyni i odpowiadał na pytania uczonych. Wtedy Maria zrozumiała, że nie słusznie się niepokoiła, gdy Jezus był w domu Swego Ojca.

Od tego momentu, znanego z ewangelii, rozpoczęli 19 grudnia swą opowieść uczniowie klas pierwszych Technikum Ogrodniczego i Technikum Architektury Krajobrazu. Potem nastąpiła retrospekcja. Maria, siedząc z Jezusem przy stole, opowiadała Mu Jego historię, zanim ukończył 12 lat. Przed widzami ukazywały się sceny: zaślubin Marii z Józefem; odwiedzin Anioła, który przyniósł do małego domku najpiękniejszą ze wszystkich wieści,

jakie kiedykolwiek przyniósł na ziemię; wędrówki do Betlejem; bezskutecznych poszukiwań gospody; narodzin Dziecka w stajence; przybycia betlejemskich pasterzy z pieśnią „Chwała Bogu na wysokościach, a na ziemi pokój ludziom”; przywędrowania mędrców ze Wschodu z darami: złotem, mirrą i kadzidłem.

Podziw budziła dekoracja i stroje oddające ducha epoki. Aktorzy ubrani byli w tuniki do kostek, przewiązane w pasie. Nakrycie głowy stanowił kwadratowy kawałek materiału złożony ukośnie, trzymający się na głowie przy pomocy opaski. Maria, jak wymagał zwyczaj, miała nakrycie głowy w kolorze niebieskim. Pasterze betlejemscy ubrani byli w kozuszkach.

„Budowle”, stanowiące tło wydarzeń, wykonano z białej agrowłókniny przyklejonej do granato-

wych materiałów, co jednocześnie mogło kojarzyć się z niebem. Stajnia betlejemka została zbudowana ze skrzynek oraz sprasowanej słomy. Podkreślono w ten sposób ubóstwo miejsca narodzin Jezusa, ale jednocześnie wystąpił nasz lokalny akcent, wszak to skrzynki do transportu jabłek z grójeckich sadów.

Na podkreślenie zasłużyła oprawa muzyczna, świetny występ dwu solistek oraz chóru męskiego. Dzięki tegorocznym jasełkom odkryliśmy nowe talenty, które na pewno zajaśnią pełnym blaskiem w kolejnych występach.

Barbara Frydrych

Jasełka przygotowały klasy pierwsze Technikum Ogrodniczego i Technikum Architektury Krajobrazu pod kierunkiem: Elżbiety Kapusty, Joanny Cieślik i Barbary Kaczmarczyk.

Rozśpiewane jasełka

Zaproszenie na uroczystość środowiskową organizowaną przez szkołę w Konarach zawsze wzbudza zaciekawienie, co tym razem uczniowie pod kierownictwem wspaniałych nauczycieli prezentują gościom. I tym razem grudniowe Jasełka były też niespodzianką.

Uczniowie przygotowali bogaty repertuar przepięknych polskich kolęd, śpiewanych przez wszystkich uczniów, od grupy przedszkolaków do szóstoklasistów. Przyjęto konwencję, że „śpiewać każdy może” i wszystkie kolędy śpiewane były wspólnie – zaproszeni goście razem z uczniami, prowadzeni przez piękną oprawę muzyczną.

Kolędy przeplatane były scenkami rodzajowymi m.in. wspól-

czesną dość smutną, - do matki staruszki, kurier przywozi od córki piękną paczkę świąteczną. Prezent nie sprawia jej przyjemności, pokazuje mu pokój zastawiony nieotwartymi paczkami i ze smutkiem mówi, że dla niej najpiękniejszym prezentem byłaby obecność córki w te świąteczne dni, by nie spędzała ich sama.

Uczestnicząc w szkolnych uroczystościach odkrywamy wiele talentów, które widać jak rozwijają się w kolejnych występach.

Miłym akcentem kończącym spotkanie oprócz składanych życzeń świątecznych było przekazanie uczniom i ich opiekunom „betlejemskiego światła” przez harcmistrza p. J. Kołodziejskiego.

Danuta Sadowska



Wigilia w Laskach

W świątecznej atmosferze w dniu 23 grudnia 2014 roku w świetlicy w Laskach odbyła się wigilia dla dzieci i młodzieży spędzającej tam swój wolny czas.

Pomysłodawcą i inicjatorem tego świątecznego spotkania był Piotr Bączek, radny powiatowy z Warki, który również przekazał na ten cel fundusze. Dodatkową zbiórkę pieniędzy zorganizowali

członkowie Klubu Gazety Polskiej.

Gośćmi uroczystej kolacji byli również pani Elżbieta Śpiewak – wieloletnia mieszkanka Lasek, pani Mirosława Wroniewicz- sołtys Lasek, pani Danuta Gabrysek – była dyrektor szkoły w Laskach oraz pan Mirosław Matulka – lokalny muzykant - pasjonat.

Pieczę nad uroczystością sprawowała pani Monika Górniewicz - kierująca świetlicą przez zarządu stowarzyszenia „ANIMATOR”. Sala była przystrojona rekwizytami świątecznymi, jak

każde tradycja znalazła się tam również duża choinka ubrana we własnoręcznie wykonane kolorowe ozdoby. Na stole przykrytym białym obrusem pojawiły się potrawy wigilijne przyrządzone przez młodzież. Po przeczytaniu fragmentu Pisma Świętego, podzieleniu się opłatkiem i złożeniu życzeń wszyscy zasiedli do wspólnej wigilijnej kolacji.

Po skosztowaniu wybranych

smakołyków pani Elżbieta Śpiewak opowiedziała „prawdziwą historię Świętego Mikołaja”. Opowieść pani Elżbiety była wstępem do kolejnej niespodzianki, którą było rozdanie dzieciom przez panią Górniewicz i pana Bączka skromnych prezentów. Jednocześnie pan Matulka swoją grą i śpiewem kolęd umilał czas, wprowadzając wszystkich obecnych w świąteczny nastrój.

Następnie młodzież przedstawiła efekty swoich ćwiczeń w zespole taneczno-artystycznym. Efekty ich prezentacji usatysfakcjonowały widzów, co przełożyło się na gromki apluz i prośbę o powtórzenie występu.

Pani Monika Górniewicz podsumowała uroczystość, dziękując inicjatorom tego niezwykłego przedsięwzięcia oraz wszystkim uczestnikom spotkania świątecznego za wspólne celebrowanie zbliżających się wielkimi krokami magicznych świąt Bożego Narodzenia. Gospodyni obiektu stwierdziła, że wprawdzie było to pierwsze takie spotkanie, ale tak udane i pełne pozytywnych wrażeń, iż z niecierpliwością czeka na kolejne tego typu inicjatywy.

ZB



9 stycznia 2015 roku zmarł w wieku 68 lat Józef Oleksy, polityk SLD, były działacz PZPR, Premier i Marszałek Sejmu. Józef Oleksy spoczął na Powązkach. Wcześniej w Katedrze Polowej Wojska Polskiego odbyła się msza święta. „Żegnamy wybitnego polityka, współtwórcę III RP, marszałka Sejmu i premiera rządu. Zostawił trwałą, czytelny, mocny ślad w historii naszej ojczyzny. Zaskarbił szacunek i wdzięczność „ - mówił abp Głódź. Metropolita gdański podkreślił, że antyklerykalizm nie stanowił wyróżnika postawy Józefa Oleksego, nie przeszkadzał mu krzyż w Sejmie, nie przyklaskiwał antykościelnym bataliom.”



Koncert kolęd w wykonaniu Andrzeja Rosiewicza

18 stycznia 2015 roku ok. godz. 19.00 w Kościele Matki Bożej Szkaplerznej odbył się koncert kolęd w wykonaniu Andrzeja Rosiewicza. Artysta wykonał najpiękniejsze kolędy polskie w pełnej wersji. Najczęściej znamy pierwsze zwrotki - powiedział pan Andrzej. Powinniśmy przypominać sobie pełne teksty dla ich upamiętnienia i przekazania młodym.

19 stycznia 2015 roku zmarł Mieczysław Mrozowski, pseudonim „Lolek”, wieloletni Przewodniczący Komisji Rewizyjnej Wareckiego Koła Związku Kombatanów RP i BWP. Pan Mieczysław, w czasie wojny był odważnym i zasłużonym członkiem Armii Krajowej z Rejonu Starachowickiego. Po wojnie poprzez swoją pracę naukowo-badawczą nad ochroną roślin był wielkim propagatorem Ziemi Wareckiej działając w Instytucie Sadownictwa w Nowej Wsi. Przez całe życie zawodowe prowadził badania, szczególnie w zakresie ochrony przed szkodnikami, wprowadzał nową technikę i technologię prowadzenia sadów. Miał duży wkład w utworzenie Zespołu Szkół Ogrodniczych w Nowej Wsi. Cześć Jego pamięci! Zarząd Koła Kombatanów na czele z Prezesem Kazimierzem Ceglińskim składa Rodzinie i bliskim znajomym zmarłego szczere wyrazy współczucia.

27 stycznia 2015 roku na terenie niemieckiego obozu zagłady Auschwitz-Birkenau / Oświęcim-Brzezinka/ odbyły się obchody 70-lecia wyzwolenia obozu. Uczestnicy obchodów uczcili pamięć więźniów,

bestialsko zamordowanych w tym miejscu. Do momentu wyzwolenia, niemieccy naziści zamordowali w Auschwitz ok. 1,1 mln osób, głównie Żydów, a także Polaków, Romów, radzieckich jeńców wojennych oraz ludzi innych narodowości. Dla świata obóz jest symbolem Zagłady i okrucieństw II wojny światowej. W 2005 r. Organizacja Narodów Zjednoczonych uchwaliła dzień 27 stycznia Międzynarodowym Dniem Pamięci o Ofiarach Holokaustu. Dyrektor Muzeum Auschwitz-Birkenau Piotr Cywiń-

ski organizując uroczystości zachował się skandalicznie. Tak ocenił organizację obchodów i to, co się tam działo Stanisław Gabriel Cichocki z towarzystwa kulturalnego społecznego Żydów Polskich „One były skandaliczne! Trzeba natychmiast odwołać całą dyрекcję Muzeum!” Przede wszystkim Żydów Polskich, w ogóle nie dopuszczono na uroczystości. Zostali wysłani do drugiej części obozu, byli wyizolowani, zupełnie tak jak terroryści. Dookoła był BOR, wszelkie rodzaje policji. Wiedzieli, że my jesteśmy delegacją i specjalnie nas tam nie wpuścili. W białym namiocie połowa miejsc była wolna, my nie musieliśmy siedzieć na ławkach dla VIP-ów, tylko siedzieć z tyłu. Ale nie stać 7 godzin na mrozie, to było skandaliczne! Zbulwersowany był brakiem zaproszenia dla rodziny rotmistrza Pileckiego. Dyrektor Muzeum na uroczystości zaprosił wnuka komendanta obozu Hoessa.

29 stycznia 2015 roku minęło 25 lat od rozwiązania Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Tego dnia w 1990 r. uczestnicy XI Zjazdu PZPR przyjęli uchwałę o zakończeniu działalności partii. PZPR przez ponad 40 lat sprawowała w Polsce totalitarną, a następnie autorytarną władzę, odpowiadając m.in. za stalinowski terror, pacyfikacje protestów społecznych oraz represje stanu wojennego.

6 lutego w Muzeum im. K. Pułaskiego w Warce odbędzie się koncert Alicji Węgorzewskiej – znanej Divy operowej z towarzyszeniem skrzypka Bogdana Kierejszy. Kon-

cert jest inauguracją cyklu spotkań pt. „Wieczór z Kulturą”.

8 lutego 2015 r. o godz. 12.00 w Kościele Matki Boskiej Szkaplerznej w Warce odbędzie się Msza Święta za wszystkich, którzy zginęli w katastrofie smoleńskiej, szczególnie za Prezydenta Lecha Kaczyńskiego i Jego Małżonkę Marię, księdza Andrzeja Kwaśnika, a także wszystkie ofiary zbrodni katyńskiej oraz w intencji Ojczyzny. Zapraszamy: Klub Patriotyczny, Klub Gazety Polskiej i Koło Rodziny Radia Maryja w Warce.

1-go marca 2015 roku w dniu „Żołnierzy Wyklętych” środowiska patriotyczno-narodowe organizują w Warce obchody upamiętniające polskich bohaterów. W ramach obchodów planowane są m.in. Marsz Pamięci oraz Msza Święta. 18-go marca natomiast planowane jest spotkanie z historykiem i publicystą - Leszkiem Żebrowskim. Pierwszy marca to dzień Święta Państwowego z obowiązkiem wywieszania flagi państwowej

Skarb Państwa pozbył się upadającej spółki „Polskie Nagrania” za nieco ponad 8 mln zł. Sprzedając ją przez syndyka zbył najbogatszy polski katalog z nagraniami m. in. Ireny Santor, Anny German i Czesława Niemena firmie Warner Music Poland. Za koncert Madonny „Ministra” Mucha zapłaciła 6 milionów. Coś za coś, chciałoby się rzec.

Rada Powiatu Grójeckiego przyjęła jednogłośnie, z inicjatywy radnego Piotra Bączka, specjalną uchwałę ku czci księdza Piotra Skargi, wielkiego rodaka i nauczyciela wielu pokoleń Polaków. W ten sposób radni uznali, że niedawne rozpoczęcie procesu beatyfikacyjnego ks. Skargi jest szczególnie ważnym wydarzeniem dla Ziemi Grójeckiej. Więcej na : <http://prawawarka.pl/nauki-ks-piotra-skargi-wciaz-aktualne-rada-powiatu-uczila-duchownego-urozonego-w-groju>.

Parafia MB Szkaplerznej w Warce przy współpracy z Dworkiem na Długiej zorganizowała „Wielkie kolędowanie” . Koncert otworzył proboszcz Parafii Grzegorz Krysztofik informując, że jest on także początkiem obchodów 100- lecia wareckiego chóru przykościelnego. Koncert rozpoczął się lutego o godz.19:00 i trwał prawie dwie godziny. Przy wypełnionym po brzegi Kościele MB Szkaplerznej można było usłyszeć najpiękniejsze kolędy i pieśni Bożonarodzeniowe w wykonaniu: Miejskiej Orkiestry Moderato z Warki, Chóru św. Grzegorza Wielkiego z parafii Matki Bożej Szkaplerznej w Warce, Chóru z parafii św. Mikołaja w Warce, Chóru z parafii św. Izydora Oracza w Nowej Wsi, Dzieci z Ogni-

ska Muzycznego działającego przy parafii Matki Bożej Szkaplerznej, Chóru Szkolnego z Publicznej Szkoły Podstawowej nr 2 im. Kazimierza

Pułaskiego w Warce, Patryka Boguty (pianino i organy), oraz solistów: Tadeusza Pietrusiaka, Ewy Głaszcz, Julii Donicy i Wiktorii Szczepanik. Koncert poprowadził Zbigniew Stępień.

Zebrała i spisała: G.Kijuc



„Wielkie kolędowanie”

UWAGA KONKURS !!!

INSTYTUT PAMIĘCI NARODOWEJ ODDZIAŁ W WARSZAWIE ZAPRASZA UCZNIÓW MAZOWIECKICH SZKÓŁ GIMNAZJALNYCH I PONADGIMNAZJALNYCH DO WZJĘCIA UDZIAŁU W KONKURSIE „WYZWOLENIE? 1945”.

Zadaniem uczestników jest opracowanie odpowiedzi na pytania: jak miejscowa społeczność postrzegała zajęcie przez Armię Czerwoną Mazowsza i Podlasia w 1944/45 r.? Czy koniec II wojny światowej oznaczał pełne zwycięstwo Polski?

W tym projekcie materiałem pomocniczym mogą być nagrana i spisana relacja świadka historii albo opracowane ankiety obejmujące 15-20 osób. W historii mówionej największe znaczenie ma ludzka pamięć o wydarzeniach, których byliśmy świadkami. Udział w konkursie jest niezwykłą możliwością stworzenia i opracowania własnego źródła historycznego, a także pogłębienia wiedzy historycznej o swoim regionie. Wypełniony formularz zgłoszeniowy należy przesłać drogą mailową do 28.02.2015 roku. Więcej na stronie: <http://ipn.gov.pl/obep-warszawa/konkursy-historyczne/warszawa-konkurs-dla-uczniow-mazowieckich-szkol-gimnazjalnych-i-ponadgimnazjalnych-wyzwolenie-1945>